Dziś: Wielka dama z portowej tawerny

Dziś 10 stron — Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 8 ł. Rok 66 Sobota, dnia 11 stycznia 1936

Z balonu na wysokości 3000 m wśród gęstych chmur

Obserwujemy pełne zaćmienie księżyca

Po godzinie lotu — Powłoka balonu pokrywa się grubą warstwą śniegu — Bezpośrednie obserwacje — Lądowanie — Wyniki

Warszawa. (PAT.) Obserwatorjum warszawskie komunikuje:

Podjęta wobec nieprzyjaznej pogody wieczorem dnia 8 bm. próba zaobserwowania z balonu przebiegu całkowitego zaćmienia księżyca, miała przebieg następujący:

Start balonu, pilotowanego przez kpt. Z. Burzyńskiego, odbył się w Legjonowie o godz. 16.25 wśród deszczu i chmurnego nieba. Na wysokości 400 metrów napotkano opad śnieżny, na wysokości 700 m pułap chmur. Po upływie 1 godziny lotu od chwili startu, szybując wśród gęstych chmur i śnieżycy, osiągnięto wysokość 3 tys. metr. Wobec znacznego dodatkowego obciążenia powłoki balonu grubą warstwą śniegu i konieczności wyczerpania wskutek tego balastu, pilot zadecydował lądowanie, które odbyło się pomyślnie o godz. 18.20 na polach wsi Antoniewo, 10 km na zachód od Ostrowia Mazowieckiego, w odległości 70 km od Warszawy. Przy pomocy użytego balonu w danych warunkach nie można się było w tym dniu wznieść ponad wyjątkowo grubą warstwę chmur i dokonać bezpośrednich obserwacyj zaćmienia. Poczyniono natomiast szereg dodatnich prób i doświadczeń, przemawiających na korzyść celowości takiej ekspedycji w przyszłości, oczywiście przy użyciu balonu nieco większego, o zasięgu wzwyż od 4 do 6 tys. mtr.

Stabilizacja obserwatora koszu balonu okazała się zupełnie zadawalająca dla dokonywania w tych warunkach obserwacyj. Bez zarzutu również działały sygnały dokładnego czasu, nadawane specjalnie w tym celu co godzinę przez Polskie Radjo w Warszawie. Sygnały te pozwoliły — jak stwierdzono podczas lotu — wyznaczyć z dostateczną dokładnością poprawki chronometrów, zabranych przez obserwatora.

Również lądowanie przeprowadzone podczas ciemnej i chmurnej nocy z wielką precyzją przez pilota, nie odbiło się ujemnie na narzędziach i chronometrach.

Zaćmienie księżyca w Abisynji

Lud tysiącami wyległ na ulice, wróżąc wielkie wydarzenia

Asmara. (PAT.) Zaćmienie księżyca, które było można doskonale obserwować w Abisynji, jak donosi Reuter, sprawiło wielkie wrażenie na tubylcach po obu stronach frontu.

Tysiące mieszkańców wyległy przed swe domy, z przerażeniem patrząc na niebo. Zaćmienie księżyca, które trwało dwie godziny, jest dla zabobonnych tubylców zapowiedzią wielkich wydarzeń.

Ujęcie sprawców napadu

Poznani bandyci usiłowali strzałami rewolwerowemi utorować sobie drogę ucieczki — Jeden z bandytów zabity, drugi dogorywa w szpitalu

Warszawa. (Tel. wł.) W czwartek warszawska policja śledcza natrafiła na ślad sprawców bandyckiego napadu na kolekturę przy ul. Targowej. Naskutek podanego rysopisu policja zdołała ustalić nazwiska sprawców i natychmiast rozpoczęła za nimi poszukiwania.

Koło południa wywiadowcy policyjni napotkali dwóch sprawców. Bandyci, zauważywszy, że są poznani, usiłowali strzałami rewolwerowemi utorować sobie drogę ucieczki.

Wskutek strzelaniny jeden z bandytów został trafiony w serce i padł trupem na miejscu, drugi zaś został postrzelony w głowę i musiał być przewieziony do szpitala. Z uwagi na toczące się śledztwo nazwiska obu schwytanych nie zostały podane do wiadomości publicznej. Na miejsce krwawego starcia przybyły władze śledcze. (w)

Amnestja



Zwolniony włamywacz: — Żegnam towarzysza redaktora i szczerze radzę zmienić zawód — byłby pan dziś wolny.

Zbrojny najazd na radjostację

Lima (Peru.) (PAT.) Ubiegłej nocy 20 uzbrojonych i zamaskowanych mężczyzn wtargnęło do gmachu, w którym mieści się rozgłośnia radjowa, gdzie po obezwładnieniu całego personelu wygłaszali do mikrofonu przemówienie antyrządowe, poczem zbiegli. Policja wszczęła śledztwo, lecz nie natrafiła dotychczas na żadne ślady.

Statek angielski manifestuje na cześć królowej Włoch

Neapol. (PAT.) Statek angielski „Bronsay", płynący z Australji, przy wejściu do portu rozwinął wielką banderę, podczas gdy orkiestra odegrała włoski hymn faszystowski „Giovinezza". Ten gest kapitana statku, mający na celu złożenie hołdu królowej Helenie, której urodziny obchodzone są w całych Włoszech, był przyjęty z żywem zadowoleniem. Kapitan portu w odpowiedzi na to polecił odegrać narodowy hymn angielski, gdy „Bronsay" podnosił kotwicę.

204 wyroki śmierci w Chinach

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Peipingu (Peking) wielkie wrażenie wywołał tam fakt niepomiernie dużej liczby straceń, dokonanych w ostatnich dniach bądź to publicznie, bądź to potajemnie. W samem Peiping w ostatnich dwóch dniach stracono przeszło 204 skazańców. Drugie tyle skazańców czeka na wykonanie wyroku śmierci. Część ze straconych względnie oczekujących na stracenie obwiniona jest o udział w zamachach bandyckich i politycznych lub rabunkowych. Pozostali zaś należeli wyłącznie do przestępców mniej groźnych. Władze jednak postanowiły radykalnie przystąpić do tępienia bandytyzmu politycznego i pospolitego, tembardziej, że wielu przestępców rekrutowało się z obozu komunistycznego względnie dawało posłuch szerzącej się niepomiernie propagandzie komunistycznej.

Część straconych zamachowców politycznych należała do grup, które grasowały w okolicach miasta Hiensiang Hsien, Wuschung, Hsien i Jung-Cze-Hsien. Wyrok śmierci wydany został również na bandytów, pozostających pod dowództwem osławionego Liu-Kutei-Tanga. Część jego bandy w liczbie 50 bandytów, została już stracona. Reszta zbiegła.

O nowe pełnomocnictwa

Warszawa. (Tel. wł.) Wobec zbliżającego się terminu wygaśnięcia pełnomocnictw czynione są w ministerstwach prace nad nowemi pełnomocnictwami, które miałyby być uchwalone przed wygaśnięciem ustawy o pełnomocnictwach. (w)

Kanał królowej Bony

Warszawa. (Tel. wł.) Układane są plany najbliższych prac w dziedzinie regulacji rzek w roku przyszłym. M. in. przewidziane jest doprowadzenie do stanu używalnego historycznego kanału królowej Bony, który został przekopany w XVI w. na Polesiu. Kanał ten przechodzi przez cały pow. kobryński i ułatwi komunikację między kilku miejscowościami, które dotychczas są pozbawione innych połączeń. (w)

Płk. Ulrych ministrem?

Warszawa (Tel. wł.) „Gazeta Polska" podaje wiadomość, że min. komunikacji Budkiewicz odchodzi w najbliższym czasie na inne stanowisko w kolejnictwie (wraca prawdopodobnie na kierownika dyrekcji radomskiej — przyp. red.), a na jego miejsce przyjdzie — jak już donosiliśmy, pułk. Juljusz Ulrych, zastępca szefa administracji wojskowej.

Pułk. Ulrych był szefem oddziału IV sztabu głównego, w którym to wydziale skupiały się sprawy komunikacyjne państwa. (w)

W spracowanych rękach spoczywa Jutro

Przestaliśmy być zbiorowiskiem ludzi bezwolnych i niezaradnych

Łódź, 9 stycznia.

Kurs, jaki powzięła obecna polityka „sanacji", obrazujący się w haśle — „frontem do szarego człowieka" nie jest, ot tak sobie, powzięty bez głębokiego uzasadnienia. „Sanacja", t. j. obecna „elita" uświadomiła sobie w całej pełni, że, aby podtrzymać swą walącą się na łeb i szyję egzystencję, nie wystarczy opierać się tylko na zgangrenowanej zjełczałej i zjedzonej przez mole międzynarodowych fikcyj i utopij, większości naszej inteligencji, na zastępach karjerowiczów, posiadłowiczów i różnych typów, wytworzonych przez całą radosną pomajową, jak to już ktoś powiedział tfu-rczość obozu „sanacyjnego". Postanowiono zaczerpnąć sił i soków żywotnych w najzdrowszej części naszego społeczeństwa, w warstwach emanujących największą tężyzną narodowego ducha, t. j. w chłopie i robotniku. I stąd to hasło „frontem do szarego człowieka", powtarzane i pisane aż do znudzenia przez wszystkie „sanacyjne" dzienniki.

Ale, jak do tego przystąpiono? Jakiż to zrobiono front do tego „szarego człowieka"? W jakiż to sposób starano się wprowadzić robotnika, chłopa i niezamożnego inteligenta w orbitę zagadnień najbardziej dla nich istotnych, dać im możność powiedzenia twardo swego „ja", umożliwić im warunki egzystencji, do której do licha przecież mają prawo na ojczystej ziemi?

Czy egzystencję tych ludzi starano się poprawić obcięciem im i tak już głodowych pensyj? Ale tym panom nie o to przecież chodziło. Wykładnikiem hasła „frontem do szarego człowieka" miała być jakaś tam ilość nowozałożonych po wsiach oddziałów „Strzelca", karmienie zubożałych kmiotków legendami legjonowemi, za które ci ostatni nie mogli przecież kupić cukru, soli czy nafty i zapłacić podatków, i na robieniu sztucznego entuzjazmu w rodzaju zagród chłopskich, „ofiarowanych" przez chłopów różnym dygnitarzom „sanacyjnym". Chodziło poprostu o oparcie w masach, o jakąś odskocznię do dalszego „radosnego" bytowania. I stąd to hasło „frontem do szarego człowieka".

Ale warto przy okazji zagłębić się w istotę owego „szarego człowieka", spojrzeć mu prosto w twarz. Zobaczy się wtedy rzeczy, o których różnych panom, gardłującym po dziennikach i pismach żydowsko-sanacyjnych, ani się nie śniło. Zobaczy się przepastną różnicę, jaka dzieli wczorajszego szarego człowieka od dzisiejszego. Tego ostatniego nie da się już złapać na różne hasła i hasełka i inne radosne hop! hop! — Dzisiejszy szary człowiek, chłop czy robotnik coraz śmielej i coraz konsekwentniej dopominają się o swe należne prawa, nie te, które śpią sobie lub drzemią bogobojnie na zielonych stolikach i biurkach, ale o najistotniejsze, o najbardziej palące, o prawo do życia, którego cały obecny zakłamany system nie daje z tej prostej przyczyny, że dać nie może. O ile dawniej robotnik stanowił bezwładną i bez żadnego wyraźnego kształtu masę, która lada prowodyr, lada krzykacz mógł wzburzyć i porwać za sobą, o ile dawniej chłop był tylko tanim dostawcą artykułów rolnych, zajęty tylko swojem gospodarstwem, poza granicami którego nic już go nie obchodziło, to dziś w obu tych grupach zaszły takie zmiany, że nie poznajemy owych szarych ludzi z przed lat kilkunastu.

W robotniku polskim, chłopie z pochodzenia, który przywędrował za zarobkiem do wielkich przemysłowych miast, zdrowy instynkt krwi polskiej rozsadził i skruszył grubą skorupę fałszywych doktryn, w które działacze żydowsko-masońscy chcieli zakuć jego ducha. Robotnik splunął w garść, otrząsnął się jednym zdecydowanym ruchem ze wszystkich obcych naleciałości i opowiedział się twardo za wielką ideą, ideą Dmowskich, Popławskich i Seydów, ideą narodową. Długą drogę musiał przebyć duch robotnika-Polaka poprzez opary krwi wylanej w bratobójczych walkach, poprzez długie i bolesne doświadczenia na sobie skutków wcielanych w życie kłamliwych i wygodnych międzynarodowemu żydostwu idei marksistowskich, ażeby wreszcie skrystalizować swego ducha w jasny i wyraźny kształt wielkiej idei narodowej.

Ale to nie wszystko jeszcze, że robotnik polski czuje narodowo. Robotnik ten wie już doskonale, że od niego w olbrzymiej części zależy wprowadzenie w życie tych wszystkich wskazań i wytycznych, jakie mu przywódcy ogarniającego żywiołowo cały kraj ruchu narodowego wykreślają.

Wie, że w swoich czarnych, popękanych i spracowanych rękach trzyma przyszłość swoich dzieci, wnuków i prawnuków, przyszłość całego wspaniałego dziedzictwa Chrobrego, przyszłość całej Polski. Wie, że on musi tę przyszłość wywalczyć i do tej walki sposobi się na wszystkich frontach.

Wchodzi w życie młoda generacja ludzi, którzy czują i myślą, którzy po dniu znojnym ciężkiej i wyczerpującej pracy przy kopcącem świetle lampki naftowej lub stearynowej świecy kształcą się po całych nocach, dyskutują, uczą innych. Ludzie, którzy w przerwach obiadowych, gdy ustanie na chwilę szczekanie maszyn, połknąwszy naprędce swój posiłek, zaoliwionemi palcami przewracają cierpliwie karty grubych książek i dowiadują się rzeczy, o których nie wiedzieli ich ojcowie i dziadowie, którzy potem po ubikacjach fabrycznych opowiadają o tych rzeczach innym.

Widziałem tych ludzi, znam ich, żyłem i żyję między nimi...

Po trzech, po czterech zbierają się wieczorami, zaczerwienione od bezsenności oczy płoną, dyskusja toczy się wartko, ogarek papierosa wędruje z ust do ust, na stole, na którym tak często brak jest chleba — znajdują się przecież książki. O czem rozmawiają? O wszystkiem. Nie obce są im żadne dziedziny życia społecznego czy kulturalnego. A jeśli który z nich ma jakieś braki, to inni uczą go, pomagają mu w zdobywaniu wiedzy.

„Andryjer" ze szpinerni, którego ojciec nie umiał się podpisać, rozprawia o całokształcie twórczości Żeromskiego, tkacz interesuje się ekonomją polityczną, gimnazjasta-syn robotnika cytuje wyjątki z „Myśli nowoczesnego Polaka" Dmowskiego. Wielu z tych młodych ludzi chwyta za pióro i tworzy rzeczy piękne, zdrowe, tchnące kulturą narodową.

Na poddaszach i w suterynach wykuwa się mozolnie i w niedostatku ducha polskiego rękami tych ludzi, rękami twardemi i krzepkiemi. I dlatego duch ten twardnie jak krzemień i krzepnie z dnia na dzień, z godziny na godzinę. To samo się dzieje z chłopem na wsi.

Dziś chłop polski już wie, czego chce i dąży do celu uparcie, jak to on umie. Idzie krokiem zdrowym, jurnym, takim naszym polskim i zaciska sękatą pięść. „Szara" młódź pracuje. Po wsiach i po miastach i tworzy nową kulturę polską, kulturę nowych dni, które przyjdą. A tymczasem synalkowie większości naszej inteligencji „bałaganią" się po knajpach i knajpeczkach, trwonią szerokim gestem tatusiowe złotówki, albo wspólnie ze skomunizowanymi żydziakami rozprawiają na tematy świeżo importowane z Sowietów.

Tak, tak... „szary człowiek", do którego w myśl wskazań tatusiów owej złotej młodzieży należy ustawiać się frontem, przestał być już zbiorowiskiem ludzi bezwolnych i niezaradnych. Dziś „szary człowiek" przestał być już właściwie „szarym", jest raczej „promiennym", promieniuje bowiem od niego tężyzna ducha, krzepa, zdrowie moralne i gorejąca idea narodowa. To wy raczej, panowie z elity, jesteście „szarzy" z waszą zgrzybiałą i zmurszałą strukturą organiczną, i dziś nie wy staniecie „frontem do „szarego człowieka", ale on stanie do waszego wyblakłego i zszarganego systemu zwartym, potężnym, nieugiętym i niczem niezwalczonym frontem narodowym.

„Szary człowiek" był dawniej; dziś jest walczący i przedzierający się przez zakłamane obecnie życie przebojem, świadomy swych celów bojownik i w swoich spracowanych rękach niesie Jutro.

Spojrzyjcie mu w twarz. **K. D.**

Szwecja wobec wojny Włoch z Abisynją

Zbombardowanie szwedzkiego Czerwonego Krzyża w Abisynji nie będzie miało wpływu na sprawę sankcyj

Sztokholm. (PAT.) Szwedzka agencja telegraficzna donosi: W związku z pogłoskami, jakoby Szwecja miała odegrać specjalną rolę w sprawie ewentualnego rozszerzenia sankcyj przeciwko Włochom, dziennik liberalny „Stockholms Tidningen" pisze, że zbombardowanie przez Włochów szwedzkiego ambulansu w Abisynji dotyczy przedewszystkiem międzynarodowego Czerwonego Krzyża oraz szwedzkiego Czerwonego Krzyża. Fakt ten nie powinien mieć wpływu na sprawę sankcyj.

Szwecja jest gotowa do lojalnego wypełnienia swych zobowiązań wobec Ligi Narodów, ale dziennik nie widzi powodów, dla których miałaby wysuwać się na pierwsze miejsce.

Można uważać za wykluczoną ewentualność wystąpienie Szwecji z propozycją rozszerzenia sankcyj.

Zresztą sprawa embarga na naftę dotyczy bezpośrednio tylko krajów, które naftę produkują.

Szwajcarja pozostaje nadal neutralna

Bern. (PAT.) Dyrektor departamentu politycznego Motta, przemawiając na radzie państwa w sprawie udziału Szwajcarji w sankcjach, oświadczył, iż Szwajcarja zachowała tradycyjną neutralność, wchodząc do Ligi Narodów. Neutralność ta jednak nie wyklucza wypełnienia pewnych obowiązków solidarności. Mówca nie wchodził w szczegóły zatargu włosko-abisyńskiego, lecz stwierdził tylko, że Liga Narodów uczyniłaby lepiej, gdyby w roku 1923 była nie przyjęła Abisynji do grona swych członków. Motta oświadczył, że nie omieszka zwołać izb, gdyby sytuacja się pogorszyła i wymagała zastosowania nowych środków. Motta wyraził nadzieję, że wysiłki Lavala, zmierzające do przywrócenia pokoju, zostaną uwieńczone sukcesem.

Na froncie walk w Abisynji

Ataki artylerji włoskiej

Warszawa. (PAT) Na podstawie wiadomości z różnych źródeł, P. A. T. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dniu 9 stycznia:

Komunikat włoski donosi o walkach nad rzeka Gabot, położoną na południe od Makalle, gdzie artylerja włoska rozpoczęła atak na większe skupienia sił nieprzyjcielskich.

Według wiadomości ze źródeł niemieckich, atak na Tembien był przygotowywany od dwóch dni przez silne wysunięte naprzód oddziały rasa Sejuma. 6 stycznia rozpoczał się ogólny atak, który dnia nastepnego doprowadził do odzyskania znacznej części prowincji. Włosi wobec padajacych deszczów liczyli n abezczynność armji abisyńskiej. Atak zaskoczył ich do tego stopnia, że nie stawiali rzekomo prawie oporu. Przednie straże abisyńskie posuwają się rzekomo naprzód z Cacciano w kierunku Aduy i z Adis-Aboi do Aro. Równocześnie miały wyruszyć silne oddziały abisyńskie do prowincji Gheralta.

W zakamarkach „ludowcowych"

Trzy drogi zdobywania pieniędzy...

Rady p. Dobrucha dla przyjaciół politycznych — Obawa Żydów przed ruchem wsi

Warszawa, 8 stycznia

Że t. zw. ruch ludowy w Polsce chodzi osobliwemi drogami, to rzecz notorycznie wiadoma. Gdybyśmy kiedyś przystąpili do odtworzenia dziejów tego ruchu, przekonalibyśmy się, ile czynników na niego oddziaływało, czynników, w gruncie rzeczy nie posiadających nic wspólnego ze wsią poza jednym jedynym motywem: chęcią oddziaływania na ruch, na masy chłopskie, a przedewszystkiem na jego przywódców.

Ten ostatni moment jest niezwykle charakterystyczny. Ruch ludowy, który się zaczął w ósmym dziesiątku lat ubiegłego stulecia, chroma nieustannie, toczy się ciągle, ale figury, działające na jego powierzchni, ciągle się zmieniają. Cóż za najprzedziwniejsze postacie przewinęły się przez ruch ludowy! Galerja ich była o wiela bardziej wyrazista w dobie niewoli, aniżeli w okresie Polski odrodzonej. Tutaj co pewien czas wyrastały różne odpryski, rodzili się najprzeróżniejsi przywódcy, dokonywały się systematycznie fuzje i rozłamy, wszystkie w „imię zjednoczenia ruchu ludowego", ciągle rzucano to na tych, to na innych anetemy w imię sprawy chłopskiej.

W roku ubiegłym dokonano także rozłamów w zjednoczonem do tego czasu Stronnictwie Ludowem. Ostatni rozłam dawnego „Wyzwolenia" poprzedziła secesja grupy dawnego Stronnictwa Chłopskiego, która potem przybrała dawną nazwę dla swej formacji. Krótkie, niespełna roczne dzieje tej formacji są bardzo pouczające i rzucają dużo światła na metody, jakich się używa w stosunku do ruchu ludowego i jego przywódców.

Otóż w owem Stronnictwie Chłopskiem decydującą postacią do czasu był b. poseł dr. Wrona, przeciwko któremu toczą się obecnie sprawy sądowe o 80.000 zł, pobranych na Stronnictwo Ludowe, bądź też o fałszywe w tej sprawie zeznania. Po rozłamie zaczął on uprawiać „samodzielną" politykę, wybitnie klasową. Miał do dyspozycji tygodnik „Polskę Ludową". Przeciwko niemu zaczął wewnątrz walkę b. pos. Dobroch, który Wronie zarzucał „zdradę sprawy chłopskiej" i wkońcu doprowadził do rozłamu i wytworzenia dwu Stronnictw Chłopskich; w jednem sam przewodzi, a w drugiem — Wrona.



Płk. Franciszek Arciszewski, prezes Zw. Sokolstwa Polskiego

Toczyła się walka o „Polskę Ludową", jedni drugim zabierali, odwoływali się do sądu, aż wreszcie „Polska Ludowa" została przy Wronie, a Dobroch zaczął wydawać nowy tygodnik „Jutro Chłopskie".

Cała ta gra toczyła się w obrębie kilkunastu ludzi, wśród których tylko jeden (lekarz Wrona) posiada tytuł naukowy, a przeważnie są to półinteligenci. Mimochodem, gdy się patrzyło na wewnętrzne porachunki, musiało się postawić pytanie: kto finansuje owe wydawanie ulotek, druków, tygodników, kto opłaca lokale redakcji czy partji, kto łoży na wyjazdy. Boć to wszystko, chociażby się obracało w rozmiarach minimalnych, chociażby pochłaniało najmniejsze koszty, zawsze jednak coś kosztuje. Dawniej, gdy ci panowie byli posłami, operowali djetami poselskiemi. A dzisiaj? Przecie niemal wszyscy nie mają żadnych zajęć, ani też kwalifikacyj. Więc skąd?...

Obecnie w odpowiedzi na zarzut publiczny, postawiony przez Dobrocha niejakiemu Pacowi, byłemu posłowi Stronnictwa Chłopskiego, że pobierał pieniądze od pewnych czynników na rozbijanie Stronnictwa Ludowego — rewanżuje się „Polska Ludowa" i odwdzięcza Dobrochowi pięknem za nadobne. W ostatnim numerze drukuje oświadczenie jakiegoś p. B. Markowskiego. W oświadczeniu tem czytamy:

„W związku z oszczerczemi napaściami p. Dobrocha, stale zamieszczanemi w wydawanych przez niego jednodniówkach — oświadczamy:

„Po posiedzeniu centralnego komitetu Stronnictwa Chłopskiego w dniu 18 sierpnia r. b. odprowadzając mnie wieczorem około godz. 11-ej d domu, p. Dobroch przeknywał mnie, że należy zrobić rozłam w Stronnictwie Chłopskiem, to się wówczas znajdą pieniądze na wydawanie pi- i robotę organizacyjną.

„Na moje pytanie, o jakich pieniądzach mowa, oświadczył p. Dobroch, że: — „różnemi drogami można zdobyć pieniądze: mogą dać sjoniści Żydzi, za propagandę handlu żydowskiego w „Polsce Ludowej"; może je dać międzynarodówka: wreszcie gdyby chodziło o szybkie zdobycie pieniędzy, otrzymać je można z Drugiego Oddziału". —

„Do tej pory rozmowy tej nikomu nie wyjawiałem, albowiem uważałem ją za prywatną. Wobec jednak ciągłego nieprzyzwoitego zachowania się p. Dobrocha w stosunku do swoich b. kolegów zdecydowałem się na ogłoszenie powyższego oświadczenia, które mogę w razie potrzeby stwierdzić w sądzie przysięgą, a o danie mi tej sposobności p. Dobrocha proszę!"

Nie wiemy i nie interesuje nas, kto to jest p. B. Markowski i jakie stosunki łączyły go z pp. Wroną i Dobrochem. Interesuje nas treść jego oświadczenia. B. Markowski był działaczem ludowym. Oświadczenie jego rzuca znamienne światło, jakiemi drogami chadza w ciemnościach i zakamarkach ruch ludowy, względnie jego przywódcy, i jakim oni wpływom ulegają.

P. Dobroch-Markowski wspominają o trzech czynnikach, któreby mogły finansować odpryski ruchu ludowego. Oddział Drugi usuwamy z dyskusji, jest to bowiem instytucja polska, która działać może wedle takiej czy innej linji, lecz linji polskiej. Ale chodzi nam o szczególne podkreślenie dwu innych czynników, o których p. Dobroch-Markowski mówią: o międzynarodówkę i o Żydów.

Jakaż to może być międzynarodówka, która może finansować przewroty ruchu ludowego? O drugiej międzynarodówce mowy być nie może, bo to jest socjalistyczna i posiada na naszym terenie swój odpowiednik w postaci PPS. Więc może być albo międzynarodówka masońska albo trzecia, komunistyczna. O ile można wątpić, by masonerja zechciała się zajmować drobnemi szczegółami, jak odpryski od ruchu ludowego, gdyż chodziłoby jej o wpływy raczej na środowisko duże, a więc np. na całe stronnictwo i cały ruch ludowy, — o tyle raczej należy pod „międzynarodówką" rozumieć wpływy komunistyczne, które na terenie Polski operują bądź Żydami, bądź elementami niejasnemi à la Dobroch.

A już rewelacyjne jest wynurzenie, dopuszczające finansowanie ruchu ludowego przez sjonistów! Przez tęn termin Dobroch zapewne rozumiał Żydów, reprezentujących wpływy finansowe i gospodarcze w kraju. Oświadczenie Markowski-Dobroch zbyt wyraźnie wskazuje, że Żydzi czy sjoniści finansują działania polskie, zmierzające do osłabienia samodzielnego polskiego ruchu gospodarczego. Obawiają się specjalnie ruchu wsi polskiej i dlatego starają się dotrzeć do przywódców ludowych.

H. W.

Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Sugestie adw. Hankiewicza

Maciejko nie był sprawcą zamachu... — Jeszcze Mosdorf — Obrońca kontynuuje przemówienie

Warszawa. (Tel. wł.) Po 4-dniowej przerwie sąd okręgowy wznowił wczoraj o godz. 10,45 rozprawę w sprawie o zabójstwo śp. min. Pierackiego. Jako pierwszy zabrał głos obrońca oskarżonych adw. Hankiewicz. Stwierdziwszy, że jego zdaniem jest rzeczą wykluczoną, aby Maciejko był sprawcą zamachu na min. Pierackiego, obrońca usiłował obalić zarzuty aktu oskarżenia w odniesieniu do swoich klientów, osk. Pidhajnego i osk. Mikołaja Łebeda. W trakcie przemówienia adw. Hankiewicz zwrócił uwagę na poruszony w trakcie przewodu sądowego fakt, iż Mosdorf na krótko przed zabójstwem, gdy dowiedział się, że min. Pieracki może go przyjąć następnego dnia, powiedział „To będzie zapóźno". Obrońca zastrzega się, iż nie chce przez to rzucić podejrzeń i robić z Mosdorfa mordercy, dodaje jednak, że był uprawniony do wysunięcia tej sprawy podczas przewodu sądowego.

Po przerwie obiadowej adw. Hankiewicz kontynuował swoje przemówienie, zajmując się osobą oskarżonej Hnatkiwskiej i oskarżonego Raka.

Echa zajść w łódzkiej radzie miejskiej

Na wniosek obrońcy oskarżonych Żydów sąd postanowił, że do rozprawy dojść nie może — Do wyjaśnienia podłoża pamiętnych zajść, niestety, nie dojdzie

Łódź, 9. 1. Sąd grodzki, rozpatrujący w swoim czasie skargę przeciwko 16 b. radnym miasta Łodzi, o wywołanie i udział w awanturze w sali rady miejskiej, przekazał sprawę wydziałowi karno-administracyjnemu przy starostwie grodzkiem.

Od tego postanowienia urząd prokuratorski zgłosił apelację do sądu okręgowego, który wyznaczył termin rozprawy. Od tego znowu postanowienia złożył obrońca oskarżonych radnych żydowskich adw. Wachtel skargę do sądu apelacyjnego w Warszawie, dowodząc, że do rozprawy apelacyjnej dojść nie może, gdyż nie było wyroku sądu grodzkiego. Sąd apelacyjny ogłosił postanowienie, że istotnie sąd grodzki nie wydał wyroku, a jedynie ogłosił postanowienie i że wobec tego do rozprawy w sądzie okręgowym dojść nie może.

Obecnie prawdopodobnie sprawa zostanie przez sąd okręgowy zakwalifikowana, jako podlegająca amnestji i umorzona.

Charakterystyczne w całej sprawie jest to, że adw. Wachtel, który sprzeciwił się rozpatrzeniu sprawy przez sąd, był przedstawicielem żydowskich radnych, podczas gdy pełnomocnicy radnych Polaków nie wnosili sprzeciwu, stając na stanowisku, że wyjaśnienie podłoża pamiętnych zajść jest konieczne. Polacy nie bali się rozprawy, zdając sobie doskonale sprawę z tego, że słuszność jest po ich stronie.

Gandhi poważnie zachorował

Londyn. (PAT.) Z Bombaju donoszą, iż mahatma Gandhi poważnie zachorował.

Wroga manifestacja przeciw prof. Jeze

Paryż. (PAT.) Studenci zorganizowali wrogą manifestację przeciwko profesorowi Gastonowi Jeze, który reprezentował Abisynję w Lidze Narodów. Profesor Jeze opuścił gmach wydziału prawnego, nie mając wykładu.

Zagrożona egzystencja wsi

Warszawa. (Tel. wł.) Na terenie dóbr i większych obszarów dworskich zwiększana jest akcja parcelacji gruntów i rozdzielanie ich pomiędzy małorolnych i bezrolnych chłopów. W kołach kompetentnych opracowywana jest akcja na szeroką skalę. Równocześnie bierze się pod uwagę położenie tych chłopów, którzy nabyli ziemię w okresie droższych cen. W niektórych powiatach, jak np. kutnowskim, powstają specjalne związki chłopów parcelantów, którzy stają w obronie swojej zagrożonej egzystencji. Wobec spadku cen produktów rolnych oraz spadku wartości pieniądza niektórzy z dawnych parcelantów są w sytuacji bez wyjścia. (w)

Komisja ma zaradzić...

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższym czasie będzie powołana specjalna komisja międzyministerjalna celem ustalenia sposobu przeciwdziałania próbom obniżania zarobków robotniczych. Do komisji tej wejdą przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu, opieki społecznej, skarbu, spraw wewnętrznych i komunikacji. Komisja będzie urzędowała w ministerjum przemysłu i handlu. Pierwszem jej zadaniem będzie rozpatrzyć sytuację w przemyśle węglowym Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie próby pogorszenia warunków płacy i pracy najwybitniej się zaznaczyły. W piątek wyjeżdża do Sosnowca generalny inspektor pracy inż. Kłot. (w)

Expose min. Becka

Warszawa. (Tel. wł.) Posiedzenie komisji spraw zagranicznych, na porządku dziennym którego znajdzie się exposé ministra spraw zagranicznych, zostało zwołane na wtorek przyszłego tygodnia godz. 12-tą. Jak wiadomo, będzie ono transmitowane przez radjo. (w)

Mjr. Zieliński ustąpił

Warszawa. (Tel. wł.) Ze stanowiska dyrektora biura personalnego min. skarbu ustąpił w czwartek major Władysław Zieliński, a kierownictwo zostało tymczasowo przydzielone naczelnikowi wydziału prezydjalnego w tem ministerstwie, Wiktorowi Marynowskiemu. (w)

Manewry stokilkudziesięciu statków francuskich i angielskich

Londyn. (Tel. wł.) Francja i Anglja grupują swoje floty na morzu Śródziemnem na wysokości Gibraltaru. Będzie to od czasu wojny największe zgromadzenie morskich sił zbrojnych. We wspólnych ćwiczeniach wiosennych francusko-angielskich weźmie udział sto kilkadziesiąt statków.

Socjaliści na usługach Żydów

Warszawa. (Tel. wł.) Prasa żydowska z nieukrywanem zadowoleniem informuje, że P. P. S. i żydowski „Bund" przygotowują ogólną akcję przeciw — antysemityzmowi.

W najbliższym czasie ma się odbyć w Warszawie zgromadzenie ludowe przeciwko antysemityzmowi. Na zebraniu tem mają wystąpić działacze P. P. S. oraz przedstawiciele socjalistycznej młodzieży razem z Żydami.

Brzmi to jakgdyby coś nowego, tymczasem jakież to stare! Czy bowiem socjalizm mógłby istnieć bez Żydów i bez ich pomocy?

Musi więc myć ręka rękę, a wspierać — noga nogę!

Powódź kończy się

Paryż (PAT) Wprawdzie przez cały dzień w Nantes lał deszcz, jednak przybór wody zakończył się i niebezpieczeństwo powodzi minęło.

Przyjazd ministrów holenderskich do Polski

Warszawa. (PAT) Dziś o godz. 17,35 przyjeżdżają do Warszawy holenderscy ministrowie: przemysłu i handlu — Gelisson i rolnictwa — De Greff. Wizyta ministrów holenderskich ma na celu zapoznanie się z metodami walki z kryzysem w Polsce.

Zgon posła włoskiego

Capetown. (PAT.) Poseł włoski przy rządzie południowo-afrykańskim hrabia Labia zmarł nagle na udar serca.

Labia miał opinję świetnego znawcy spraw bałkańskich. Był on autorem projektu, dotyczącego niepodległości Albanji, który przyjęła konferencja londyńska w r. 1913.

na gorącym uczynku

„Sanacyjny" „Czas", pisząc o zasadzie bezkompromisowości w polityce, nazywa ją „szkodliwą cnotą". Taka „szkodliwa cnota" zapanowała, zdaniem tego pisma, w polskich stosunkach wewnętrznych:

„Ostre walki polityczne, których terenem jest odrodzone państwo, podział społeczeństwa na polityczne obozy, które nie mogą znaleźć wspólnego języka — to wszystko jest wynikiem fałszywego stosowania cnoty bezkompromisowości."

Ta „cnota" czyli:

„Bezkompromisowość w polityce cechuje ruchy i okresy rewolucyjne. I tu jednak należy zrobić pewne zastrzeżenie. Zwycięski ruch rewolucyjny bywa zwykle bezkompromisowy tylko na punkcie personalnym, bardziej ustępliwy na punkcie zasad."

Bezkompromisowość według „Czasu" prowadzi do rządów jednostronnych i brutalnych, dzieli przytem obywateli na pierwszą i drugą klasę.

Wyjściem z tej sytuacji jest — „nauczyć się sztuki rozumnych kompromisów."

Uwagi „Czasu", jak należy przypuszczać, odnoszą się przedewszystkiem do „sanacji".

Jednakże wydaje się nam, że są one tylko w części słuszne, mianowicie, o ile chodzi o traktowanie obywateli - narodowców.

Inaczej natomiast jest, jeśli chodzi o Żydów, a nawet t. zw. „ukraińców". Ci nie mogą narzekać na bezkompromisowość i drugoklasowe traktowanie. Przeciwnie, z „sanacji" są zadowoleni i życzą jej najdłuższego żywota.

Dalej jeżeli przyjmiemy za pewnik, że rodzicielem bezkompromisowości jest rewolucjonizm, to musimy stwierdzić, że bezkompromisowość Obozu Narodowego jest zupełnie odmienna od „sanacyjnej". Nasza bezkompromisowość odnosi się zarówno co do zasad, jak i ludzi. „Sanacja", nie mając zasad ideowych, stosuje bezkompromisowość nietyle co do ludzi, ile co do dostępu do koryta.

Taka „cnota" jest istotnie bardzo szkodliwa. Natomiast nasza bezkompromisowość wymaga: legitymacji bezwzględnej uczciwości, moralności i bezgranicznego poświęcenia dla spraw narodu, oraz legitymacji czystego słowiańskiego i polskiego pochodzenia.

W takiej sytuacji niech się „Czas" **nie dziwi, że nie możemy znaleźć wspólnego języka z „sanacją" i nie znajdziemy nigdy.**

34 Loterja Państwowa

(Nieurzędowa)

W drugim dniu ciągnienia 4 klasy, wygrane padły na numery następujące:

CIGĄGNIENIE TRZECIE

(Dokończenie tabeli z dnia wczorajszego)

Stała wygrana dzienna **30.000 zł** na nr. 69740.

20.000 zł na nr. 101571.

10.000 zł na nr.: 194099.

Po **5.000 zł** na nr. nr.: 18262 33581 61132 71578 159987 174529.

Po **2.000 zł** na nr. nr.: 26090 38623 55695 59647 62014 87378 89103 96119 97915 116372 117261 177433 118530 125714 139593 145468 171349 174157 194720.

Po **1 000 zł** na n-ry: 5061 10835 25348 33543 42577 44072 61523 66743 71135 72965 77298 77905 79846 85528 86950 91325 100729 109689 117815 129390 129498 137806 144320 145475 155239 157744 161591 164748 167219 169360 175637 178314 181273 184648 185271 187909.

Po 200 zł na n-ry:

221 23 55 1299 626 98 2091 146 273 617 911 50 62 3045 105 886 4164 536 973 86 5083 285 548 680 751 879 94 963 6376 414 677 788 7250 510 23 48 955 709 851 8262 488 9156 205 302 989 10136 220 335 413 16 71 588 736 60 71 857 11229 390 899 913 12183 383 509 35 13055 462 14003 28 329 37 405 594 602 783 15061 342 737 935 16402 766 17470 18583 817 977 19342 434 50 718 20120 98 223 60 21289 92 331 763 22257 81 476 712 21 41 804 23247 78 574 24451 562 608 915 25233 40 87 386 972 26799 913 27100 965 28083 327 28 607 88 29192 226 336 69 414 83 559 644 84 831 923 30035 363 402 666 976 31667 903 32324 98 558 33034 55 34110 322 427 94 805 35067 292 310 533 72 912 58 61 36074 350 483 532 902 37041 479 814 910 31.

38183 348 452 699 794 98 913 39060 172 411 782 40324 66 444 41146 347 70 467 591 838 66 905 42058 121 54 58 72 314 84 439 555 610 43006 52 80 97 325 460 585 738 85 96 803 80 975 44065 379 82 84 401 641 852 953 45816 46652 779 47437 67 48371 814 49190 850 50445 545 623 52140 308 512 53390 533 65 914 52 54829 942 55385 783 98 937 56013 65 173 411 526 649 724 89 925 88 57135 437 684 868 993 58292 330 60 544 840 43 59718 968 60884 61111 44 716 972 62284 700 842 63051 263 596 746 64204 41 698 991 65292 680 714 830 947 71 66289 413 644 729 80 860 94 67091 92 414 574 639 800 68044 73 216 422 825 58 909 69024 565 76 70399 457 618 910 71048 545 92 816 89 72310 793 73038 78 183 447 816 74049 256 83 75616 721 89.

76188 285 87 472 642 789 960 77443 86 763 78048 192 345 77 80 746 8988 79097 228 45 376 527 798 880 993 80087 431 553 658 81020 178 82230 564 931 84 83281 382 618 744 94 84026 462 916 51 88 85055 254 96 513 870 86033 129 215 541 627 35 912 19 87120 206 796 906 88048 331 465 617 89028 780 826 978 90511 873 91057 140 315 577 817 92174 818 93038 306 726 887 94015 323 89 495 95227 616 51 56 81 858 930 96026 482 501 76 992 97167 215 93 427 57 920 98490 531 99185 301 427 501 932 64 100466 693 102264 539 993 103607 104143 433 105615 44 106011 211 588 831 989 54 107291 108144 559 615 109055 759 897 951 110278 455 98 841 65 111274 857 112206 47 80 349 65 609 113807.

114030 49 265 358 708 115161 476 620 962 116007 67 356 488 117148 971 118121 45 72 373 695 738 88 843 119175 496 553 665 819 120230 403 776 829 121548 768 122165 393 518 785 123044 196 465 565 866 124099 165 409 68 630 125017 93 484 836 972 126348 544 951 127091 221 647 715 88 128502 639 45 989 129072 208 746 858 88 130116 755 131359 580 752 83 132050 469 133067 188 490 783 996 134478 576 835 135038 315 31 40 733 136023 641 708 97 137125 53 244 507 775 138269 397 720 876 139223 71

364 611 16 88 140255 70 324 42 72 98 620762 841 92 978 141558 893 142242 88 681 803 55 99 919 59 143133 292 398 435 533 980 144322 609 60 838 942 145327 44 92 500 146297 303 611 770 890 147267 309 432 98 988 148157 72 257 971 149290 410 83 564 867 93 150280 314 503 41 983 151141 342 588 730 846 986 96.

152110 17 392 562 608 903 62 153118 74 204 578 930 34 76 154535 36 62 692 730 33 155063 176 684 156454 962 157000 19 191 810 158184 597 816 86 159443 731 872 967 160147 745 806 161096 151 245 781 924 63 162141 209 538 770 71 81 836 914 33 163052 390 436 56 576 164240 165392 789 940 72 166205 17 303 628 167164 252 532 784 839 168295 8824 38 169017 54 268 513 95 620 907 77 170046 302 843 95 171174 216 466 663 949 172393 871 942 66 173150 459 576 174302 537 814 175194 614 60 76 824 176000 269 460 88 534 176305 178410 179001 2 167 453 579 80 603 35 883 180049 234 488 756 181 133 86 954 60 182142 238 44 341 407 73 542 89 861 912 183135 65 844 184294 876 185782 851 71 979 186045 422 50 812 936 187030 43 129 275 693 188506 891 189033 211 537 716 860.

190006 161 326 454 93 594 191031 97 203 468 601 921 52 192078 193 232 568 845 193420 691 734 806 45 69 194142 329 58 86 411 686 886.

W trzecim dniu ciągnienia 4 klasy, wygrane padły na numery następujące:

Po **10.000 zł** na nr. nr.: 76712 128017 157644 160264.

Po **5.000 zł** na nr. nr.: 4059 16826 28473 37172 50897 58640 60348 103366 116851 174118 193631.

Po **2.000 zł** na nr. nr.: 19187 22348 23234 26928 29045 35738 42431 51341 56116 56321 59879 68136 87492 91473 94092 103250 104065 104951 109918 132207 160974 172619 186572 188255 190927.

Rewizje i aresztowania narodowców

W i e l u ń, 9. 1. W czasie ostatniego jarmarku w Wieluniu aresztowano kilku narodowców, przeważnie kierowników placówek wiejskich. Powód aresztowania nieznany.

C z ę s t o c h o w a, 9. 1. Dnia 5 stycznia u kierownika obwodu Krzepice kol. Stanisława Orłowskiego oraz byłego prezesa Str. Nar. p. Zygmunta Frąckiewicza policja przeprowadziła ścisłą rewizję. Poszukiwano broni. Rewizja nie dała żadnego wyniku.

Przecwko francuskiej pożyczce dla Sowietów

P a r y ż. (Tel. wł.) Rzekomy zamiar udzielenia Sowietom pożyczki 800 milj. franków jest w dalszym ciągu tematem rozmów we francuskich kołach politycznych. W związku z zamiarem udzielenia tej pożyczki, która ma mieć charakter prywatny, w rzeczywistości zaś okrężnemi drogami będzie pochodziła od rządu francuskiego, poseł Laurent wystosował list do ministra finansów, wypowiadając się przeciw wszelkim projektom pożyczki dla Sowietów.

Nadział się na dyszel

C i e c h o c i n. (PAT.) Na szosie pod Ciechocinem w kierunku Pucka, jadący na rowerze robotnik Schwichter Berg usiłował wyminąć furmankę, jednak wskutek zmroku padł na dyszel furmanki, na który dosłownie się nadział. Po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Spadek dolara

L o n d y n. (PAT.) Giełdy walutowe wcześniej zamykające swoje posiedzenia jak Warszawa i Zurych nie zdążyły zanotować poważnego spadku dolara, jaki nastąpił 9 bm. Spadek ten ujawnił się w późniejszych godzinach w Londynie i wyraził się w obniżeniu notowania dolara w Londynie z 4,93 i 5/8 przy otwarciu do 4,95 i 3/8 w późniejszych godzinach. Przed zamknięciem nastąpiła nieznaczna poprawa kursu dolara. Spadek dolara jest wynikiem bardzo intensywnych sprzedaży waluty amerykańskiej, szczególnie ze strony Chin, co spowodowane zostało pogłoskami o zamierzonem przez Roosevelta przeprowadzeniu dewaluacji dolara do 50 proc. jego dawnej wartości.

Po **1.000 zł** na nr. nr.: 10193 17884 20697 23872 24607 28193 38058 43527 51014 55249 65975 79908 81122 89088 100584 103570 112166 114735 126415 128731 142093 146019 152149 157061 161749 175539 181298 191073 192720 193634.

Po 200 złotych na numery:

3 93 143 66 250 91 337 425 525 752 871 913 1090 179 256 310 18 20 518 701 2003 69 149 212 406 595 753 3109 12 70 83 96 200 481 512 81 842 997 4012 361 75 598 5031 159 327 32 411 87 502 15 41 80 637 57 74 738 936 6034 158 96 364 438 526 679 814 70 94 7173 208 382 603 14 751 862 65 8103 239 66 306 11 55 417 47 72 604 93 716 957 9030 33 51 92 126 285 343 487 514 36 700 6 840 50 78 94 10018 21 93 312 498 610 723 64 963 11089 154 316 712 92 829 93 951 12128 89 241 310 25 40 71 572 93 611 66 721 905 42 13215 507 16 731 854 903 51 75 14021 44 163 274 91 380 93 99 450 599 697 950 71 15009 101 82 223 390 824 43 97 910 16020 45 62 259 274 574 673 725 89 17039 182 417 47 95 583 676 764 87 828 39 59 994 18395 780 824 19059 489 526 31 70 611 47 93 888 20042 146 202 351 432 93 595 600 69 834 981 3 32 21155 69 250 74 563 648 817 22047 51 66 105 248 50 76 301 63 578 664 23065 161 72 268 321 42 697 712 847 936 24459 85 537 653 62 718 22 75 78 805 78 998 25032 64 103 37 201 20 447 594 97 464 801 74 999 26005 6 128 79 285 323 490 581 83 608 40 47 88 92 743 888 989 27177 247 59 63 308 558 85 822 32 82 989 28017 34 46 54 278 426 97 604 14 715 65 72 888 980 29283 372 86 439 578 638 77 912 46 30109 26 57 583 624 849 973 31098 281 333 560 788 881 32062 101 4 58 237 42 372 491 517 764 896 959 33200 24 375 457 531 646 80 881 907 49 73 101 437 547 844 52010 95 96 145 75 350 416 55 635 64 68 791 934 53120 68 99 363 451 650 54005 42 151 84 205 329 524 36 42 657 953 55076 104 82 287 303 25 412 56 504 90 674 737 887 930 38 68 82 56118 279 384 419 95 530 799 977 57210 72 401 93 595 630 42 91 988 99 58031 86 228 331 446 51 535 717 892 931 62 92 59102 17 470 86 519 96 616 53 743 92 816 40 83 97 984 60055 88 279 334 94 406 48 589 60 740 63 972 61367 408 521 44 631 39 930 41 62033 152 233 471 91 522 46 656 759 85 821 908 72 63159 70 89 276 304 8 51 460 625 743 57 965 64016 544 91 650 75 784 838 45 65 931 63 65025 217 34 53 363 461 558 812 913 50 51 66018 92 112 204 75 85 360 76 470 592 701 876 999 67017 84 82 254 60 67 346 78 90 477 507 764 821 35 86 68080 89 255 353 96 543 792 802 912 69215 26 31 89 491 805 7 71 922 70136 204 28 88 578 630 811 18 931 48 71166 93 473 575 750 863 93 72083 195 271 309 470 637 759 933 73007 50 115 539 65 662 98 946 74069 76 358 92 452 53 55 639 42 79 75038 185 238 81 557 602 13 53 54 794 869 99.

76226 323 80 466 76 527 863 77037 496 732 72 78053 85 143 447 604 53 764 96 862 79042 51 127 242 315 431 82 87 651 66 719 896 946 49 80006 186 281 416 639 749 70 819 81129 412 50 53 65 86 590 715 841 82135 460 68 729 25 37 858 83013 130 33 291 625 87 710 51 806 36 990 84057 315 422 31 565 667 82 715 16 812 77 85191 362 85 410 657 731 44 55 809 15 59 910 86039 70 78 106 304 479 85 571 760 63 801 60 940 87233 51 54 80 367 528 31 658 79 715 63 988 88024 593 645 48 835 944 89077 95 127 218 407 48 84 90081 235 77 346 594 674 80 757 37 62 79 92 974 91 91100 236 44 98 399 613 58 852 962 92005 452 837 826 50 93100 62 363

34179 219 31 334 85 610 824 39 944 50 35148 217 86 421 699 940 47 81 36005 209 80 332 37 540 644 55 855 82 37076 106 87 99 215 19 21 401 82 688 805 995.

38247 98 300 479 501 3 83 663 818 21 24 909 73 82 39101 62 255 75 76 451 576 81 640 66 77 792 893 40015 97 164 514 676 712 41162 320 65 73 484 693 703 884 955 64 42159 240 352 85 621 37 67 89 726 51 83 803 26 68 95 43180 85 220 44 214 499 558 668 831 956 88 95 44048 137 43 28 450 630 742 87 920 77 45037 243 324 25 44 410 532 85 682 708 66 828 58 46042 96 105 264 321 70 88 648 56 723 42 889 93 47115 78 271 614 30 829 979 48076 506 754 71 825 909 49092 172 74 99 354 510 604 31 806 27 57 85 50019 170 220 54 334 71 83 438 724 32 806 52 958 75 51045 464 523 84 719 94217 482 507 24 75 804 10 26 95040 338 74 511 632 818 900 96140 255 349 439 85 547 755 829 33 97143 94 313 83 94 896 98104 211 554 79 647 706 67 94 958 99036 61 245 85 450 595 708 825 34 930 78 82 100010 154 331 484 619 29 711 83 843 87 914 101159 240 64 75 95 347 50 444 63 575 646 50 66 94 701 945 63 102044 45 53 60 77 178 328 49 96 470 613 829 51 78 940 103130 84 95 535 645 72 855 59 64 104021 29 46 135 306 12 577 613 34 746 62 92 813 31 105387 507 612 748 78 800 39 905 84 106029 79 284 319 97 416 850 107156 77 223 31 380 414 92 536 660 746 47 872 909 91 108113 221 413 592 703 19 833 53 109191 222 43 79 355 60 77 85 412 90 654 701 904 35 110246 415 518 634 50 749 111033 752 842 69 88 95 910 65 95 112095 151 72 261 309 419 87 579 671 83 716 808 23 68 113028 52 58 195 221 389 478 519 746 50 838 931.

114105 28 30 252 466 655 89 115043 143 229 58 316 18 32 592 653 751 80 863 65 116144 50 224 312 437 78 552 653 117176 260 559 81 118030 274 347 98 508 564 649 884 119052 177 95 251 301 67 609 35 45 95 716 33 120069 312 23 409 84 98 631 37 85 764 67 80 843 46 121032 46 214 357 540 96 635 39 67 90 95 716 832 924 68 122167 94 212 315 590 644 98 863 903 123088 208 353 451 684 97 730 810 74 124023 29 100 34 61 249 60 362 729 125023 27 169 637 712 81 95 858 59 916 44 126410 518 619 714 57 840 997 127053 128 49 660 87 710 59 802 20 958 128208 380 85 525 97 97 632 34 55 867 937 43 129023 56 137 72 207 381 651 67 843 44 988 130069 104 22 50 294 316 44 577 618 23 83 85 763 854 931 131117 44 211 29 320 51 470 721 921 38 132089 220 75 89 95 443 48 681 941 133006 253 75 359 569 764 134014 100 92 228 430 537 613 76 982 135132 36 279 345 447 76 587 761 871 86 944 57 136085 245 865 86 447 81 89 527 678 710 39 99 808 942 137090 123 206 92 369 423 82 759 862 70 963 138082 174 370 88 451 513 684 847 51 139019 127 35 287 317 496 500 49 677 958 81 140229 356 63 530 606 35 749 823 77 141041 48 131 40 60 489 653 731 78 898 951 87 152017 178 290 388 697 721 872 985 143016 38 144 303 638 52 728 52 819 942 48 49 144068 136 285 427 39 639 66 763 815 931 145026 138 75 245 498 558 979 146088 279 460 797 831 147016 261 326 79 454 588 636 50 56 99 832 977 148137 272 374 409 551 724 854 915 149042 66 93 168 228 451 96 575 712 813 57 150177 398 447 520 37 886 995 151031 270 97 315 434 90 524 743 60 899 967 81 92.

152013 31 170 237 51 767 82 153063 82 202 614 706 889 154015 87 372 416 570 693 721 155102 254 303 474 602 725 91 828 39 940 156096 157 209 62 70 399 445 516 785 157085 188 213 439 570 672 962 158013 19 105 51 262 454 538 689 701 59 905 159000 132 43 361 512 681 160056 219 342 54 422 409 568 636 823 900 161166 303 15 484 510 66 641 891 980 162156 87 217 427 37 568 618 66 77 791 823 49 98 916 46 163234 309 18 422 573 78 715 827 968 164096 286 359 458 593 738 49 871 955 165077 189 459 551 618 834 956 166115 260 312 42 620 829 167002 44 51 254 362 435 602 706 62 168013 142 202 19 64 704 19 877 927 47 60 169090 253 456 65 554 641 72 973 170028 51 164 85 87 225 320 423 709 71 849 84 171130 90 602 24 924 88 172067 95 186 298 349 425 585 705 84 806 913 173003 78 394 432 560 72 601 174018 107 13 531 40 837 64 911 175098 100 250 559 85 864 73 935 85 176351 573 177095 110 261 389 401 531 626 52 716 827 178094 111 43 91 288 363 459 617 838 179005 187 931 41 180604 832 928 181025 55 458 553 675 795 41 880 989 182006 127 86 281 380 466 592 598 183190 383 760 22 68 184004 27 117 72 88 21 68 329 61 542 634 784 813 86 905 151004 50 73 308 72 455 512 607 708 858 65 186185 288 506 94 99 646 70 714 187007 131 455 80 621 25 27 47 95 705 188224 247 352 68 786 92 821 922 99 189003 125 49 391 423 52 551 96 668 74 849.

190034 72 319 537 840 191064 128 235 417 20 534 678 96 781 192026 281 375 92 519 35 618 763 914 49 62 99 193594 766 94 194025 56 58 202 29 354 537 666 82 89 916.

CIĄGNIENIE DRJGIE

Po 200 zł na N-ry:

96 190 501 17 690 740 861 990 1262 82 316 433 541 612 929 2020 56 701 870 981 3002 423 565 627 774 918 66 4047 219 575 82 92 692 768 5239 407 67 857 949 6234 330 440 945 7241 544 717 30 964 8496 9100 496 886 999 10418 657 773 84 11242 95 376 438 656 874 12188 13033 139 387 781 14068 653 873 901 15085 250 99 327 403 23 500 757 16453 504 15 699 935 90 17022 198 380 513 660 98 18209 489 972 19101 209 581 656 776 94 842 20140 847 953 67 21521 663 717 99 819 54 75 22090 355 528 45 48 23389 783 87 24039 449 54 74 932 25341 621 65 823 63 26227 655 729 805 930 69 27561 652 28153 385 562 667 768 991 29110 305 498 99 806 30207 83 678 736 823 29 31024 78 304 32045 269 437 821 33246 34059 218 28 92 378 403 4 688 703 53 35061 423 704 79 36022 147 76 295 472 509 58 730 92 985 37137 464 644 66 870.

38037 197 262 84 459 89 754 39140 336 715 44 40181 227 72 427 654 744 839 41086 214 536 42235 418 27 56 601 43116 302 44144 60 200 26 585 696 814 45043 187 473 46039 60 211 16 618 833 47269 428 39 620 67 900 48429 672 727 817 929 49206 336 506 12 909 50569 900 51012 99 106 288 52100 372 572 53130 270 300 538 730 983 54171 515 70 735 852 917 55063 87 92 166 407 527 998 56038 71 196 286 696 773 990 57044 422 74 551 711 55 899 58088 474 803 73 960 59385 443 505 635 827 929 72 87 60043 179 291 508 74 646 815 61011 178 519 38 90 62455 828 930 63182 219 452 95 509 58 754 86 754 86 892 983 64125 743 827 65142 650 787 66076 107 299 763 67 859 67162 275 337 86 731 864 915 68095 108 44 83 609 69092 166 230 69 544 68 732 872 976 70514 891 71470 678 72013 422 604 913 73070 98 163 829 42 50 74563 652 703 75151 95 458 538 614 832.

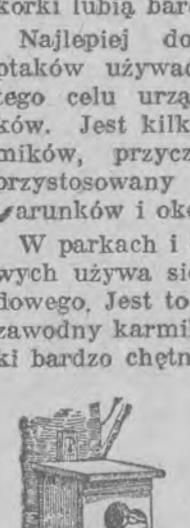
76002 658 99 856 77039 444 71 673 787 961 78389 778 820 83 79061 148 222 318 80038 289 697 725 81540 706 82303 494 63 762 83636 742 84112 557 606 886 85070 381 86125 232 725 899 87096 192 311 419 88114 693 96 703 828 40 89232 305 774 90197 299 335 91032 257 432 38 39 799 92063 574 681 758 93070 541 577 94044 48 239 346 465 95318 658 748 61 814 939 96267 313 630 961 97242 391 640 58 79 98013 73 526 606 67 743 864 953 99073 287 95 330 29 861 92 100023 214 373 83 432 101157 73 420 620 710 93 102093 194 213 333 41 403 521 708 822 103372 104079 232 46 431 529 31 61 620 984 105164 308 17 491 986 106048 143 45 518 73 863 76 990 107043 190 504 53 907 67 108022 682 812 90 109147 74 345 967 110070 281 604 823 111321 430 607 786 112402 91 508 877 113011 541 644 751 58 918 67

goście zimowi: jemiołuszki, śnieguły, czeczotki, krzywodzioby i inne.

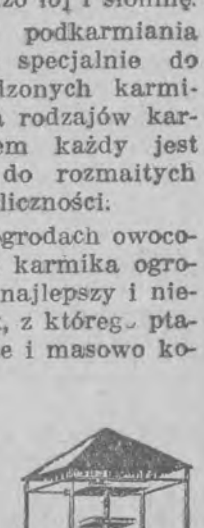
Z wyjątkiem krzywodziobów i niektórych drobnych sikorek, trzymających się przeważnie lasów iglastych, wszystkie ptaszki z nastaniem silniejszych mrozów zbliżają się do siedziby człowieka w nadziei łatwiejszego znalezienia dla siebie pożywienia. Stają się wtedy śmielsze i ufniejsze. Czyż wobec tego nie jest naszym obowiązkiem przyjść im z pomocą, aby przetrwać mogły najcięższe miesiące zimowe? A to przecież tak łatwo. Codziennie rano sypać im kruszynki chleba i ziarenka konopi, lnu, maku i t. p. A także odpadki rozgotowanego i drobno posiekanego mięsa. Sikorki lubią bardzo łój i słoninę.

Najlepiej do podkarmiania ptaków używać specjalnie do tego celu urządzonych karmików. Jest kilka rodzajów karmików, przyczem każdy jest przystosowany do rozmaitych warunków i okoliczności.

W parkach i ogrodach owocowych używa się karmika ogrodowego. Jest to najlepszy i niezawodny karmik, z którego ptaki bardzo chętnie i masowo korzystają. W parkach i ogrodach karmik musi być ustawiony w pobliżu gęstych krzewów lub świerków w ten sposób, aby gałęzie otaczały z kilku stron i osłaniały karmik.



Skrzynka



Karmik ogrodowy

W miastach stosuje się karmik balkonowy lub okienny.

Spróbujcie więc zbudować u siebie taki karmik według podanych tu wzorków.



Karmik ogrodowy

Będziecie mieli tem większą zasługę. A co za radość będzie, gdy zobaczycie, jak się ptaszki do Was zlatywać będą!

Ja wiem, Kochanięta, że Wy wszyscy zwierzęta i ptaszki bardzo lubicie. I wiem także, że macie dobre serduszka. I dlatego jestem spokojny, że nasze ptaszyny nie będą miały tej zimy biedy, bo wierzę, że słowa moje trafią do serc Waszych, i że codziennie rano będziecie sypali ptaszkom pożywienie. A zato na wiosnę i latem ptaszki śpiewać Wam będą nad oknem śliczną pieśń wdzięczności.

Wujek.

W następnym numerze

zamieścimy rozwiązanie krzyżówki z nr. 1, oraz odpowiedzi na listy, których otrzymaliśmy bardzo dużo. A wszystkie bardzo miłe i pełne radości i podziękowań za PRZYJACIELA.

Z bajek Wujka Czesia

Wesoły Jaś

Na pięknej naszej Ziemi pomorskiej, w wiosce opodal miasta Kościerzyna, żyła niegdyś wdowa bardzo uboga. Miała ona trzech synów: najstarszemu było na imię Adaś, młodszemu Antoś, a najmłodszemu Jaś.



Antoś był to chłopiec bardzo pyszny i zarozumiały, i wstydził się pracy. Nigdy matce w żadnej robocie nie pomógł, ponieważ zdawało mu się, że on do lepszego życia stworzony, że praca hańbi. Adaś natomiast był to chłopiec mrukliwy, odludek i leniuch. Nigdy się nie uśmiechnął ani zaśpiewał. A gdy miał matce w jakiej pracy przy domu pomóc, natychmiast znikał i ukrywał się w różnych kryjówkach.

Zarówno Adaś jak i Antoś w jednem przecież się zgadzali: obaj serdecznie nie lubili najmłodszego brata, Jasia. Lekceważyli go, szydzili z niego, dokuczali mu na każdym kroku i nazywali głuptasem.

Ale bo też Jaś był całkiem inny, niż dwaj jego starsi bracia. Zawsze roześmiany, zawsze rozśpiewany, zawsze wesół i ochoczy, pomagał matuli wedle sił swoich. To izbę zamiótł, to garnki pomył, to chrustu i gałązek z pobliskiego lasu przyniósł na podpałkę w piecu, by matuś miała na czem chudą strawę ugotować. Tak, był z Jasia kochany, szczery chłopak o złotem sercu, który na braci nawet się nie skarżył, gdy mu dokuczali.

Jak już wspomniałem, matka ich była bardzo biedna. Najgorsza bieda panowała u nich pewnej zimy. Doszło do tego nawet, że pewnego dnia zabrakło u nich wogóle zapałek. Mróz był wtedy, jakby na złość, srogi, w chacie woda zamarzła, w piecu zimny wiatr gwizdał, a w całej chacie nie było ani jednej zapałki do zapalenia w piecu i ugotowania polewki na rozgrzewkę. Matka rozpaczała bardzo, aie nagle spojrzawszy przez okno do lasu, ujrzała unoszący się w oddali gęsty dym. W tej chwili więc przywołała najstarszego Adasia i powiedziała mu: — Stare są moje nogi. Idźże więc ty, Adasiu, do lasu. Patrz, tam palą jakieś ognisko, przynieś trochę ognia, bo inaczej na śmierć zmarzniemy.

Chłopak ociągał się, długo się namyślał — iść czy nie iść? — ale ostatecznie zimno i głód za bardzo mu dojadły, więc choć niechętnie, jednak poszedł.

Idzie lasem, idzie, aż zaszedł nareszcie na polankę, na której dokoła ogniska siedzieli rozbójnicy. A było ich dwunastu. Adaś

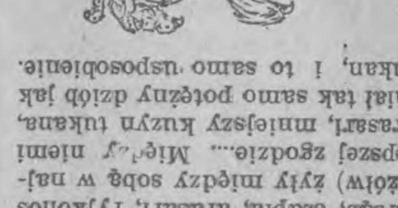
pudełek zapałek i sakiewkę złotych dukatów.

Tak tedy wesoły i ochoczy do pracy Jaś okazał się o wiele mądrzejszy od zarozumiałego Adasia i mrukliwego Antosia, przyniósł matuli nietylko zapałki, ale nadto sakiewkę dukatów, tak, że odtąd ciepło było w chacie ubogiej wdowy i wszyscy mieli co jeść.

Żałosna przygoda arasari

W moim zwierzyńcu doprowadziłem do tego, że zwierzęta (papugi, tukany, trompetero, jastrząb, czapla, arasari, ryjkonos i żółw) żyły między sobą w najlepszej zgodzie.... Między niemi arasari, mniejszy kuzyn tukana, miał tak samo potężny dziób jak tukan, i to samo usposobienie.





Figlarny trzpiot i wszędobylski wesołek z bajecznie kolorowem upierzeniem, cieszył się powszechną życzliwością, a ze szlachetnym trompetero żył w serdecznej przyjaźni.

Aż oto zwaliło się na niego nieszczęście. Miguel nadepnął go i złamał mu nóżkę. Biedny arasari, który miał obcięte skrzydła, nie mógł powstać i tylko żałośnie podnosił łeb do gór.... I wtedy odrazu wszystkie zwierzęta zapałały nagłą nienawiścią do nieszczęsnego ptaka....

Nałożyłem mu bandaż na nogę i trzeba go było pilnować, ponieważ zwierzęta nadal zachowywały się wrogo w stosunku do chorego arasari.

Biedny arasari! Bawił przedtem całe towarzystwo, był wesołym urwisem i napełniał radością każdy kąt domu i dziedzińca, a teraz otoczyła go zewsząd zawzięta, bezlitosna nienawiść. Gdzie tylko się pokazał, tam dybała na niego wroga hałastra.

Była czapla, która zjadała codzień niemożliwe ilości ryb. Teraz zapragnęła koniecznie mięsa ptasiego. Godzinami nieruchomo czatowała za krzakiem, gdzie była uwiązana, i pilnie przyglądała się temu, co robi arasari. Nie spuszczała z niego zimnych, przenikliwych oczu. Wkońcu doczekała się. Kulas przyszedł zbyt blisko. Znienacka, jak z procy, wystrzelił z pomiędzy gałęzi straszliwy czapli dziób. Na szczęście nie dosięgnął celu. Arasari potoczył się i legł przestraszony. Potem drżąc z przerażenia i patrząc w czaplę, wycofywał się tyłem z niebezpiecznego sąsiedztwa.

Minęło kilka dni. Arasari szczęśliwie unikał zwierząt i przygód, i jakoś żył.... Jeszcze kilka dni, a podleczy się i wtedy



zupełnie ustaną prześladowania.

Pewnego razu arasari skoczył na grzbiet wielkiego żółwia leśnego, motela. Dowód, że odzyskał siły. Dawniej, przed złamaniem nóżki, często wysiadywał na wypukłej skorupie i widocznie przyjemność mu sprawiało, że mógł na żółwiu odbywać powolne przejażdżki. Potulny gad nic przeciw temu nie miał, gdyż był to olbrzym o przeszło półmetrowej długości, i ptak wu wcale nie ciężył. Gdy teraz arasari ponownie dosiadł grzbietu ulubionego wierzchowca, wiedzieliśmy, że wróciła ptakowi fantazja i chęć do życia.



Tem dotkliwiej odczuliśmy cios, który spadł jak grom z jasnego nieba. Pewnego poranku znikł arasari. Znaleźliśmy go w ciemnym kącie — martwego i rozpłatanego. A przy nim żółwia. Żółw pożarł go już do połowy. Z ptaka pozostała jeszcze tylko nietknięta głowa z olbrzymim dziobem, który za życia tak bardzo nas cieszył swoim wyglądem dziwacznym....

*

Taka jest śliczna, choć żałosna historja biednego arasari. Wyjąłem ją w skróceniu z książki pod tytułem **„Zwierzęta z lasu dziewiczego"**. Książkę tę napisał Arkady Fiedler, znany poznański przyrodnik i podróżnik. Napisał ją dla młodzieży. Jest to książka naprawdę śliczna, nietylko, że ładnie wydana i ozdobiona 180 rysunkami, ale przedewszystkiem, że pisana jest z wielką miłością. Z prześlicznych tych opowiadań dowiadujemy się ogromnie ciekawych historyj o małpkach, ryjkonosach, pancernikach, papugach, mrówkojadach, jaszczurach, leniwcach, tapirach, flamingach, mrówkach, pająkach, motylach i wszelkich zwierzętach i owadach z puszcz brazylijskiej i amazońskiej. Z książki tej poznajemy nieznany świat, życie nieznanych zwierząt, i uczymy się kochać zwierzęta wogóle.

Książka „Zwierzęta z lasu dziewiczego" wydana przez Tow. Wydawnicze „Rój" w Warszawie, a ozdobili ją ładnemi rysunkami artyści - malarze: J. Wroniecki, A. Niemczewska i R. Przybyszewska.

Nauczyciel: — Powiedzcie mi, chłopcy, kto zabił Abla?

Milczenie.

— Nie wiecie? Cóż to, nie uważacie na lekcjach?! Poczekajcie, ja wam pokażę! Maryś, powiedz mi zaraz, kto zabił Abla?

Maryś przestraszony: — Niech się pan profesor nie gniewa, ja go nie zabiłem.

zbliżył się do nich i poprosił o trochę gałęzi płonących.

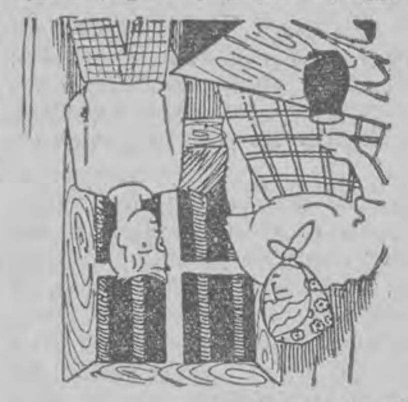
Lecz oni odpowiedzieli: — Dostaniesz, jeśli nam opowiesz jaką bajkę zupełnie nieprawdopodobną.

Ale Adaś był pyszny i zarozumiały, a więc niemądry, i dlatego żadnej bajki wymyślić i opowiedzieć nie potrafił. Wtedy rozbójnicy schwycili go, dali mu baty, i bez ognia do domu odesłali.

Zarozumiały Adaś wrócił do domu, ale nie przyznał się do tego, że nie umiał opowiedzieć bajki, i że dostał baty. Dlatego więc skłamał, że ogień mu zagasł w drodze.

Wobec tego matka wysłała po ogień Antosia. Antoś leniwy długo się namyślał, ale ponieważ mróz i głód bardzo mu dojadły, przeto poszedł.

Ale i jego spotkało to samo co Adasia, i on, będąc mrukiem, nie umiał opowiedzieć bajki, za co dostał cięgi, i bez ognia wrócił do domu.



Wtedy najmłodszy Jaś zwrócił się do matki i prosił: — Matulu, pozwól mi iść do lasu, może będę miał więcej szczęścia.

— No, to już idź, Jasiu, idź, chociaż myślę, że daremne będzie twoje chodzenie, skoro Adaś i Antoś, starsi od ciebie, nic nie wskórali.

Jaś tedy wesoło pośpiewując, pogonił co tchu do lasu, a stanąwszy na polance przy ognisku, powiedział wesoło: — Dzień dobry wam, brodaci panowie — (bo trzeba wam wiedzieć, że wszyscy rozbójnicy mają zawsze długie brody) — macie ogień i



ciepło wam, dajcież i mnie trochę ognia, bo w domu matula nam marznie.

Ale rozbójnicy powiedzieli: — Dobrze, dostaniesz, jeśli opowiesz nam jaką bajkę zupełnie nieprawdopodobną.

Wesoły Jaś na to powiedział: — Zgoda, opowiem wam bajkę, ale cały czas musicie siedzieć cicho, nie przerywając mi opowiadania ani słowem.

Rozbójnicy zgodzili się, i Jaś zaczął opowiadać swoją bajkę:

— Urodziłem się przed stu laty, i wtedy, gdy się urodziłem, urodziłem się malutkim krasnoludkiem. Wysoki byłem pięć centymetrów, a potrafiłem przeskoczyć najwyższe topole.



Sto lat już nosiłem ogień zawinięty w papier i słomę. A raz dostałem od tatula siekierę. Siekierę tę rzuciłem do wody, i czy uwierzycie — trzonek drewniany poszedł na dno, a żelazo wypłynęło na wierzch i pływało jak liść. Ale wtedy właśnie zobaczyłem ogromnego wieloryba, który otworzył jak szeroko paszczę, ażeby połknąć żelazną siekierę. Bałem się jednak, że jeśli wieloryb połknie siekierę, wtedy ja dostanę od tatula baty. Więc szybko wziąłem szpilkę, wskoczyłem do wody, popłynąłem pod wieloryba, i zanim wieloryb połknął siekierę, wbiłem mu szpilkę w serce, i wieloryb jęknął tylko i przewrócił się nieżywy. Wtedy ja wyciągnąłem wieloryba z wody, zaniosłem do chaty i wszyscy bardzo się cieszyli. Ale jeszcze większa była uciecha, kiedy tatuś otworzył paszczę wieloryba, a w tej paszczy znalazł dużą beczkę pełną złota. Wtedy skakaliśmy wszyscy z radości, a ja wyskoczyłem na dwór i z wielkiej uciechy wziąłem duży kamień i z całych sił rzuciłem w górę. Kamień leciał coraz wyżej i wyżej, aż nareszcie uderzył w gwiazdę na niebie i utrzasnął jej jeden rożek. Odłupany kawałek gwiazdy spadł potem na ziemię, więc podniosłem go i schowałem sobie na pamiątkę. A potem przyszedł do nas wędrowny handlarz żydowski, Icek Szloma, i ja mu powiedziałem, że mam oswojonego wieloryba, który umie tańczyć na piasku, jeno że w tej chwili śpi. Żyd bardzo się ucieszył i powiedział, że z takim wielorybem mógłby urządzić cyrk i dużo na nim zarobić. I dlatego odkupił ode mnie wieloryba i zapłacił za niego sto złotych — —



Lecz w tejże chwili jedni rozbójnicy wybuchnęli śmiechem, śmiali się do rozpuku, a inni krzyknęli: — Cóż ty opowiadasz za głupstwa; przecie to wcale nieprawdopodobne, ażebyś ty Żyda okpił! — Ale Jaś zaśmiał się wesoło i powiedział: — No tak ale przecie nie mieliście mi przerywać mojej bajki.

I wtedy rozbójnicy przyznali, że Jaś miał słuszność, a za to, że okazał się zuchem i tak ich rozśmieszył, dali mu dziesięć

Miłe zajęcie



„Pani Twardowska sprzedaje garnki", takbym nazwał powyższy rysunek. Ale rysunek ten można z łatwością zmienić w ładny barwny obrazek. Wziąć najlepiej kartę grubszego szarego papieru, albo pół okładki niebieskiej niepotrzebnego już zeszytu szkolnego. Na papierze tym przerysował nasz rysunek. I następnie z kolorowych papierków wyciąć poszczególne części i nakleić w odpowiednich miejscach rysunku. I to w takim porządku: Najpierw wyciąć i nakleić skrzynie, powiedzmy z **żółtego** papieru. Potem zieloną bluzkę pani Twardowskiej, potem twarz jej **różową** i chustkę na głowie **jasnoniebieską**. Potem przyjdzie kolej na **czerwony** parasol, na czarnym kiju. A w końcu zmajstrować garnki, dzbanki, kubki, miseczki i cukiernicę w różnych kolorach, ale tak, by każde naczynie różniło się od obok stojącego; najlepiej w takim porządku: brązowe i białe, czerwone, żółte i jasno-zielone. Będzie z tem trochę roboty, ale roboty bardzo miłej, a w nagrodę zyskacie ładny, własnoręcznie zrobiony, kolorowy obrazek.

W szkole

Nauczyciel: — Opowiedziałem Wam już, że latem z powodu ciepła wszystko się rozszerza, a zimą — kurczy. Stasio, daj mi przykład **na to**.

— Wakacje, panie profesorze!
— Jak, wakacje?
— No tak. Wakacje latem trwają przeszło dwa miesiące, a na Boże Narodzenie zaledwie dwa tygodnie.

MÓJ PRZYJACIEL

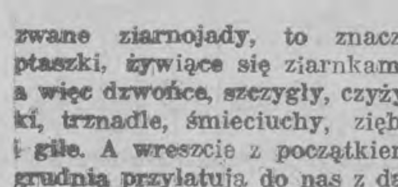
BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK ORĘDOWNIKA DLA DZIECI
POD REDAKCJĄ WUJKA CZESIA
Rok I. Nr. 3.

Pamiętajmy o ptaszkach

Styczeń, a więc zima w całej pełni. Lód, śnieg, saneczki, łyżwy, śnieżki, bałwany ze śniegu, słowem — pora zimowa przynosi nam dużo sposobności do uciech i zabawy. Ale pomyślcie, Kochanięta, kiedy wam zima daje tyle najróżniejszych przyjemności, to przecież jest ktoś, dla kogo zima jest porą roku bardzo ciężką. A czy wiecie, kogo mam na myśli? — Ptaszki. Tak, dla ptaszków naszych jest to czas okropny. Skąd bowiem mają brać pożywienie, gdy ogrody i parki ogołocone z zieleni, gdy ziemia zmarznięta i pokryta śniegiem? A już najgorsze dla nich — to miesiąc styczeń, luty i marzec. W tym czasie niejeden ptaszek ginie z głodu i zimna.

Ale ginąć nie będą, jeśli Wy wszyscy, moi młodzi przyjaciele ptaszynom naszym okażecie trochę litości i stale o nich pamiętać będziecie.

Wiadomo Wam oczywiście, że większość naszych ptaszków odlatuje jesienią do krajów cieplejszych. Mimo to pozostaje u nas na zimę jeszcze sporo gatunków. Są to sikory, kowalki, dzięcioły, rudziki i kosy, które oprócz owadów, bardzo chętnie zajadają się i ziarnkami nasion. Dalej zimują u nas tak



Karmik okienny
Karmik balkonowy

zwane ziarnojady, to znaczy ptaszki, żywiące się ziarnkami, a więc dzwońce, szczygły, czyżyki, trznadle, śmieciuchy, zięby i gile. A wreszcie z początkiem grudnia przylatują do nas z dalekich krajów północnych nowi

Styczeń **10** PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Wilhelma
Sobota: Hygina m., Honoraty p.
Kalendarz słowiański
Piątek: Dobrosława
Sobota: Krzesimira
Słońca: wschód 8,00 zachód 15.59
Długość dnia 7 g. 59 min.
Księżyca: wschód 18,13 zachód 8,43
Faza: 2 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Dancerowej, Zgierska 57. Groszkowskiego, 11 Listopada 15. S-ców Gorfeina, Piłsudskiego 54 (żydowska). Chądzyńskiej, Piotrkowska 165. Rembielińskiego, Andrzeja 28. Szymańskiego Przędzalniana 75.

Pogotowie: tel. 102-90.

Straż ogniowa: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — 8.30 w. „Chcę właśnie ciebie".

Teatr Popularny — 8,15 „Oczy księżniczki Fathmy".

KINA ŁÓDZKIE

Adria - Metro — „Wacuś".
Corso — „Zew dzikich".
Capitol — „Sen nocy letniej".
Czary — „Tajemnica Peraku".
Icar — „Żona za 1000 rubli".
Oświatowy — „Serce Indjanki".
Mimoza — „Kwiaciarka z Prateru".
Przedwiośnie — „Rapsodja Bałtyku".
Palace — „Kocham wszystkie kobiety"
Rialto = „Księżniczka Czardasza".
Stylowy — „Dziewczę z obłoków".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy Miejskiem Muzeum w Parku Sienkiewicza na dzień 9 bm:

Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej: plus 4 st., najniższa: plus 1.2. Barometr: 742.8, tendencja: zwrost ciśnienia. Wiatry: słabe, południowe.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Rano mglisto, w ciągu dnia pochmurno z przejaśnieniami. Możliwe drobne opady. Temperatura poniżej zera.

Z RUCHU NARODOWEGO

Jasełka w St. Nar. koło Chojny-Gmina. Sekcja dramatyczna koła odegrała „Jasełka" w sali parafjalnej przy kościele św. Wojciecha w Chojnach. Dochód osiągnięty z powyższej imprezy przeznaczono na dokończenie kościoła św. Wojciecha.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Stow. Chrz. Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych w Łodzi. Zebranie miesięczne odbędzie się w dniu 11 b. m. o godz. 19,30 w lokalu Handlowców Polskich przy ul. Piotrkowskiej 108.

Sekcja Odczytowa Tow. Kultury Katolickiej zaprasza członków i sympatyków na staropolski „Opłatek", który odbędzie się 10 bm. o godz. 20 w sali gimn. żeńsk. Pętkowskiej i Macińskiej przy ul. Wólczańskiej 55.

Z Polskiego Tow. Turystyczno-Krajoznawczego. W niedzielę, 12 bm. odbędzie się wycieczka na wystawę łódzkich artystów plastyków (Piotrkowska 150). Zbiórka o godz. 10.45 w siedzibie wystawy, opłata dla członków — 20 gr., dla gości — 40 gr.

NOTUJEMY

Apteka Obwodu Centralnego Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, przeniesiona z ulicy Piotrkowskiej Nr. 17 do nowego lokalu przy ul. Al. Kościuszki 19, została z dniem 9 b. m. uruchomiona i czynna będzie normalnie.

Ostateczne ustalenie nowej taryfy elektrycznej. Termin wprowadzenia nowej taryfy elektrycznej w Łodzi ustalony został na 16 bm. Na terenie Łodzi taryfa zasadnicza została zniżona z 76 na 72 gr. za kilowat jednak zgodnie z przepisami przy wpłacaniu należności na ręce poborcy na miejscu stosowany jest opust i cena za kilowat wynosi 65 groszy. Taryfy ulgowe oraz taryfy dotychczas stosowane poza granicami Łodzi pozostają bez zmiany. (k)

Dorobek artystyczny Łodzi. Łódź, która w sprawach kultury przez pewne niesłuszne pojęcia i poglądy jest umieszczana na szarym końcu, zdaje egzamin dojrzałości kultury i sztuki. Druga wystawa prac Polskiego Zw. Zawodowego Łódzkich Artystów Plastyków wzbudza ogólne zainteresowanie i uznanie w sprawach kulturalnych naszego miasta. Wystawa otwarta jest przy ul. Piotrkowskiej 150 od 10 do 20.

CZY WIECIE, ŻE...

Rezerwa dała znak życia przez nowy skandal. Rezerwa, jak pospolicie nazywa-

Kombinacje Żyda Magidowa

Chciał mieć samochód za połowę jego wartości

Łódź, 10. 1. Sąd okręgowy w Łodzi rozpoznawał sprawę dwóch Żydów Eljasza Magidowa i jego syna Osy z ul. Narutowicza 7. Nabyli oni w r. 1931 od firmy „Praga — Oświęcim" samochód za sumę 37.000 zł, wpłacając na poczet 12.000 zł.

Samochód pozostawał do czasu spłacenia reszty 25.000 zł, w 75 ratach własnością firmy i znajdował się w użyteczności Magidowa. Nie płacił on jednak później ani grosza, a samochód ukrywał.

Kiedy po dwóch latach 1933 r. komornik zasekwestrował samochód w garażu przy ul. Śródmiejskiej 72, pomysłowy Żyd wyjął motor i niektóre części mechanizmu, pozostawiając jedynie podwozie, za co Żyda pociągnięto do odpowiedzialności.

Sąd uznał winnym Osję Magidowa i skazał go na półtora roku więzienia, a drugiego Żyda uwolnił.

O zawarcie nowej umowy zbiorowej

Łódź, 10. 1. W związku ze zbliżającym się sezonem letnim w przemyśle dzianym, tudzież kończącym się terminem ważności obowiązującej na sezon zimowy umowy zbiorowej w przemyśle dzianym, związek robotników przemysłu dzianego wystąpił z żądaniem zawarcia nowej umowy zbiorowej na sezon letni, by nie doszło do zatargów, jak to miało miejsce w roku ubiegłym, na początku sezonu letniego.

Na wniosek delegacji związkowej wyznaczoną została konferencja przemysłu na wtorek 14 bm., przyczem robotnicy zagrozili, że w razie gdyby przemysłowcy nie przyjęli postawionych przez nich warunków, gotowi są strajkiem poprzeć swe żądania.

Komisarskie tajemnice

„Sanatorzy" też są niezadowoleni z rządów na ratuszu

Łódź, 9. 1. — Na ratuszu łódzkim wydany został okólnik, zakazujący udzielania w poszczególnych wydziałach jakichkolwiek informacyj prasie (nawet „sanacyjnej"). Wszelkie wiadomości mają być przesyłane prasie za pośrednictwem referatu prasowego.

Zarządzenie komisarycznego zarządu miejskiego do złudzenia przypomina czasy pierwszych lat rządów komisarycznych w łódzkiej Kasie Chorych, gdy również otaczano wszystko murem tajemnicy, aż wreszcie doszło do znanych już wszystkim reorganizacyj kosztem ubezpieczonych, urzędników, lekarzy i t. d., by ratować nadszarpnięte wskutek rozrzutności finanse kasowe.

Jeden taki fakt ma właśnie miejsce w zarządzie miejskim. Łódź podzielono na cztery rejony wydziału drogowego, w każdym rejonie ustanowiony został naczelny inżynier z odpowiednim sztabem i brygadą robotniczą. Ma to rzekomo przyczynić się do ułatwienia kontroli stanu ulic, stwierdzenia, gdzie konieczny jest remont i racjonalnego prowadzenia robót.

Obok tej reorganizacji ciekawy jest protest organizacyj pracowników samorządowych i umysłowych i to stojących pod wpływami „sanacji". Organizacje te oświadczają, że redukuje się miejscowych urzędników i sprowadza się na naczelne stanowiska swoich z „magazynów warszawskich".

Podaje się dalej, że jest to bardzo kosztowną zabawką, gdyż każdemu importowanemu naczelnikowi dodaje się miejscowego niższego urzędnika, któryby informował o potrzebach Łodzi i mieszkańców.

Najbliższa przyszłość wyjaśni, w jakiej mierze nastąpiła „sanacja" samorządu przez „sanacyjnych" komisarzy. (k)

ją „sanacyjny" Związek Rezerwistów ostatnio na terenie Łodzi całkowicie się skończyła. W poszczególnych kołach liczba członków zmniejszyła się do takich rozmiarów, że ustanowienie komisarzy zamiast zarządu z wyborów stało się prostą koniecznością, gdyż brakło by ludzi do obsadzenia wszystkich stanowisk w zarządzie. Ta dogasająca organizacja dała znak życia. Jakiś sprytny Żydek zjawił się proponując poparcie przy rozsprzedaży pamiątkowej książki „Pod Wawel". W kole rezerwy udzielono mu pieczątki z tem, że za to poparcie z sumy 10 zł. pewien odsetek otrzyma rezerwa. Tymczasem sprytny Żydek zgłaszał się do najmożniejszych protektorów rezerwy i pobierał po 20—30 a nawet od jednego dyrektora w randze generała zażądał 50 zł. i otrzymał. Sprawa zakończyła się rozwiązaniem zarządu, wytoczeniem narazie sądu honorowego w organizacji, przyczem padły groźby, że nie obejdzie się bez sądu zwykłego (k).

KRONIKA POLICYJNA

Zamach samobójczy. W mieszkaniu swem przy ul. Korzeniowskiej 5 przerznął sobie brzytwą gardło bezrobotny Henryk Hamer. Desperata przewieziono do szpitala w stanie agonji. Powodem rozpaczliwego kroku była nędza. (k)

Z RYNKU PRACY

Krach w przemyśle galanteryjnym. W ostatnich dniach zanotowano na rynku galanterji masowe zwroty towarowe. **Według danych sfer galanteryjnych, około 50—60 proc. sprzedanego towaru powraca obecnie z prowincji, podczas gdy w r. ub. zwroty wynosiły 10—15 procent sprzedanego towaru.** Szczególnie dużo zwrotów nadeszło ostatnio z Pomorza, gdzie detaliczny handel galanteryjny kompletnie się załamał. Podaż artykułów galanteryjnych zimowych na rynku wskutek zwrotów znacznie wzrośnie; niezależnie od zwrotów, obroty były małe i składy towarowe są stosunkowo duże poza niektórymi artykułami. **U progu sezonu letniego produkcji galanteryjnej grozi krach.** Ceny od okresu przedświątecznego obniżają się. Dotkliwy brak środków obrotowo-pieniężnych zmusza kupców do obniżania cen. Na pewnych rynkach skutkiem krachu sezonowego jest faktyczna **niewypłacalność i regulacja długów.** Takich wypadków notowano ostatnio b. wiele, np. **w b. Kongresówce.** Rynki **pomorskie** stosują w takich wypadkach masowe **zwroty.** Dla Łodzi obie formy oznaczają dalsze załamywanie się podstaw rynku.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na giełdzie w dn. 9. 1. notowano: Żyto 13.25—13.50; pszenica 19—19.50; jęczmień browarniany 14.50—15.50; jęczmień przemiałowy 13—13.25; Owies zbierany 15.——15.50; owies jednolity 15.50—16.—; mąka żytnia Ia 45 proc. 21.25—22.25; mąka żytnia Ia 55 proc 20.25—21.25; mąka pszenna Ia 31—33.—; mąka pszenna Ib 30.50—31.—; mąka pszenna Ic 29—30.—; mąka pszenna Id 28—29.—; mąka pszenna Ie 27.50—28.50; otręby pszenne 9—9.25; otręby żytnie 9.25—9,50; otręby grube 9.75—10.—; Rzepak 41—43.—; makuch lniany 16—17.—; makuch rzepakowy 14—15.—; Groch Viktoria 27—31.—; śrót Soja 23.50; mak niebieski 65—68.—; rzepik 36—38.—; ziemniaki 3.75—4.—; siemie lniane kresowe 34—36.—; koniczyna czerwona 90—110.—; koniczyna biała 70—100.—. Usposobienie spokojne.

W kilku słowach

Odbyło się zgromadzenie robotników elektrotechnicznych i radjotechnicznych, zatrudnionych w zakładach i przedsiębiorstwach instalacyjnych, jak i w zakładach przemysłowych w dziale elektrycznym. Na zgromadzeniu tem postanowiono równocześnie z robotnikami przemysłu metalowego podjąć akcję o umowę zbiorową. W razie zaś, gdyby żądania nie zostały uwzględnione, proklamowany miałby być strajk. Ponowne zebranie zwołane zostało na 12. b. m.

*

Inspektorat Pracy wykonując amnestję, postanowił umorzyć 2300 spraw, znajdujących się w toku rozpoznania, lub rozpoznanych już, a powstałych z tytułu różnych wykroczeń. Sprawy podpadające pod art. 59 rozp. o wykroczeniach, a mianowicie z racji rozmyślnego obniżania zarobków robotniczych i obrywania taryfy płac, zostały wyjęte z pod działania amnestji. 130 ukaranych przemysłowców będzie musiało odsiedzieć karę aresztu wzgl. zapłacić wymierzone grzywny.

*

Z zestawienia rocznego uboju i spożycia mięsa w Łodzi wynika, że w ciągu 1935 r. przywieziono do Łodzi 280.844 szt. zwierząt wagi 21.935 tys. kg. Dowieziono nadto 2.146 tys. kg. wobec czego łącznie spożyto 24.081 tys. kg. mięsa. Wobec tego przypada na jedną osobę w Łodzi 56,5 kg mięsa rocznie.

*

Wczoraj odbył się pogrzeb ofiary bestjalskiego mordu, Kubika.

SPORT

GOPLANIA (INOWROCŁAW) POKONANA DWUKROTNIE

Przez dwa dni świąt bawiła w Pabjanicach i Łodzi bokserska drużyna Goplana z Inowrocławia, która rozegrała mecze towarzyskie z Kruszenderem i Geyerem ulegając w obydwóch spotkaniach w identycznym stosunku 7—9.

W pierwszym dniu goście rozegrali mecz z Kruszenderem. Wynik 7—9 krzywdzi gości, którzy w najgorszym razie powinni wyjść na remis.

Wynik poszczególnych walk przedstawia się następująco: w wadze muszej Czajkowski (I) wypunktował wysoko Grambo (P) w wadze koguciej Łada (I) zremisował po ładnej walce z Rychterem (P), w wadze piórkowej Niemczyk (I) zwyciężył na punkty Kubiaka (P), w wadze lekkiej Zientek (I) ulega na punkty Osieji (P), w wadze półśredniej Łuczak (I) w walce z Kilańskim zostaje w I starciu zdyskwalifikowany, w wadze średniej Sztube (I) przegrywa do Krawczyka. W drugiej walce wagi średniej Cegiarski (I) zwycięża na punkty Jeziorka (P) i w wadze półciężkiej Puszczykowski (I) ulega Kraszewskiemu (P). Sędziował w ringu p. Czernik. Publ. około 700 osób. Organizacja dobra.

W drugim dniu drużyna Goplanji walczyła w Łodzi z zespołem Geyera przyczem w spotkaniu tem goście zostali znowu wyraźnie skrzywdzeni. Tak sędzia ringowy, jak sędziowie punktowi z wielką nonszalancją wydawali mylne orzeczenia, które publiczność przyjmowała hałaśliwemi protestami. Zasadniczo wynik powinien brzmieć 11:5 dla Goplanji, jednakże sędziowie niewiadomo z jakich powodów byli innego zdania. W ośmiu walkach jakie się odbyły, uzyskano następujące wyniki:

W wadze muszej Czajkowski (I) wypunktował wysoko Usielskiego (Ł), w wadze koguciej Łada (I) wygrał z Augystynowiczem (Ł) jednakże sędziowie uznali walkę za nierozstrzygniętą, w wadze piórkowej Niemczykowi (I) nie przyznano wygranej walki z Wojciechowskim, któremu niesłusznie oddano dwa punkty, w wadze lekkiej Zientek (I) będąc dwa razy na deskach bliski k. o. ulega wysoko na punkty z Mindajczykiem (Ł), w wadze półśredniej Łuczak (I) mając przewagę we wszystkich starciach według orzeczenia sędziów punktowych oddaje 2 pkt. Gawinowi (Ł), w wadze średniej Ostrowski (Ł) zwycięża na punkty Sztubego i w tej samej wadze Cegraski (I) wypunktowuje Mirowskiego, w wadze półciężkiej Puszczykowski (I) w I starciu hohautuje Graifa (Ł). Sędziował w ringu p. Wrocławski. Publiczności około 800 osób.

Sensacyjny czwórmecz bokserski. Po finałowych rozgrywkach pięściarskich o drużynowe mistrzostwo Polski, zarząd sekcji pięściarskiej I. K. P. projektuje zorganizować w Łodzi sensacyjny czwórmecz pięściarski pomiędzy najlepszymi zawodnikami reprezentującymi wagę lekką w Polsce. Tak więc spotkaliby się Woźniakiewicz z I. K. P., Polus z Warszawianki, Kajnar z Warty i Chrostek z Wawelu. W ten sposób już przed indywidualnemi mistrzostwami Polski wyłoniłby się nieoficjalny mistrz w wadze lekkiej. Oczywiście, że turniej ten dojść może tylko wtedy do skutku, jeśli kluby, do których zawodnicy powyżsi należą, zgodzą się na ten projekt.

I. K. P. — T. F. S. J. 9:7. Niedziela ub. prócz rozgrywek mistrzowskich miała w swym terminarzu jedno spotkanie bokserskie z cyklu spotkań o puhar, gdzie drugi garnitur I. K. P. spotkał się z drużyną Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie. Mecz ten zakończył się zwycięstwem Łodzian w stosunku 9:7. Jednakże Tomaszowianie odwołali się do władz pięściarskich co do tego wyniku, gdyż w drużynie I. K. P. walczył Popielaty, który brał udział w rozgrywkach o drużynowe mistrzostwa Polski, co sprzeciwia się regulam. walk puharowych. Poszczególne walki zakończyły się następująco: w wadze muszej Popielaty (IKP) zwyciężył na punkty Warycha (T), w wadze koguciej Wiśniewski uległ na punkty Graborowi (IKP), w wadze piórkowej Pietrasik (T) pokonał po najładniejszej walce dnia Bagrowskiego (IKP), w wadze lekkiej Kowalski (IKP) wywalczył wynik nierozstrzygnięty z Arndtem (T), w wadze półśredniej Adamski (T) pokonał na punkty Białeckiego (IKP), w wadze średniej Rumpel (IKP) zwyciężył przez techn. k. o. Pala (T), w wadze półciężkiej Goździk (T) pokonał na punkty Webera (IKP), zaś w wadze ciężkiej Białecki (IKP) otrzymał punkty walkowerem, gdyż Wilamowski (T) wykazał niedobór wagi.

I. K. P. mistrzem Łodzi. W ramach międzymiastowego meczu w koszykówkę męską pomiędzy Łodzią, Poznaniem, Warszawą i Krakowem odbył się również finałowy mecz w koszykówkę żeńską o puhar zimowy P. Z. G. S. pomiędzy zespołami I. K. P. i Ł. K. S-u. Zwyciężyły jak to było do przewidzenia zawodniczki I. K. P. bijąc zdecydowanie Ł. K. S. 17:7 i kwalifikując się do finałowych spotkań międzyokręgowych. Pozatem jako przedmecz Poznań—Warszawa odbył się mecz w siatkówkę żeńską gdzie H. K. S. pokonał Ł. K. S. w stosunku 15:9 (15:4). Zawodniczki Ł. K. S. wykazały w tych spotkaniach minimum ambicji i pracy.

†

Dnia 6. bm., zmarł w 69 r. życia, nasz najdroższy ojciec, brat, teść i wuj, ś. p.

Jan Waraczewski

Nabożeństwo żałobne i złożenie zwłok do grobu odbyło się w czwartek, dnia 9. bm. w Środzie, o czem powiadamia wszystkich Przyjaciół i Znajomych

w imieniu w smutku pogrążonej rodziny

zg 12 600 **Ks. Stanisław Waraczewski.**

Ostroróg, Poznań, Środa, dn. 10 stycznia 1936 r.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Dom

2 składy, 18 ubikacyj, mieście Poniecu zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia Franciszek Fornalik, Gostyń — Strzelecka zd 83 208

Dom Jarocinie

nowy, piętrowy, ogrodem, tanio 9.000 oraz skład urządzeniem wydzierżawię. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2 zd 84 052

Dom

z piekarnią, 2 morgi ogrodu sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 83 975

Dom

masywnie budowany restauracja pełen wyszynk, kolonjalka, dwumorgowy ogród przy Poznaniu tanio sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 201

2. PIENIĄDZ

4 000,—

sprzedam I hipotekę gospodarstwie 60 mórg bez długu. Oferty Orędownik Poznań zd 83 475

5 000,—

wypożyczę na pewną hipotekę gospodarstwa wiejskiego w całości lub częściowo. Oferty Orędownik Poznań zd 84 075

1 500 zł

pod zastaw wartości 4 000 poszukuje. Oferty Orędownik. Poznań zd 84 180

6. OŻENKI

Która

panna złoży kaucję bankową 2000 otrzymam stałą posadę. Ożenek zaraz. Poważne zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 82 661

Kupiec

branży obuwia, 26, wysoki, poślubi posażną pannę (od 10.000). Dyskrecja gwarantowana. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 015

7. SPRZEDAŻE

Dom

zabudowania masywne, 3 morgi ziemi-ogród sprzeda Herold Piotrowo p. Obrzycko, pow. Szamotuły. ng 4688

Gościniec

rzeźnictwo, kolonjalka 6 mórg sprzedam Sitarz, Wierzbno, powiat Ostrów. zd 83 509

Sprzedam

ogrodnictwo 3 ogrodu, 100 okien, oranżerja, zabudowanie. Zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 83 507

Sklep

kolonjalny narożnikowy tanio sprzedam. Zgłoszenia Orędownik Chorzów pod „Sklep". n 4648

54 morgi

ziemia buraczana, zabudowania w dobrym stanie, rentowe. Cena 8.500.— Gawlakowa, Gniezno — Lecha 5. zd 84 238

5 mórg

ogrodu, dom 7 ubikacyj, zabudowania, cena 7 200, wpłata 3 300 Szamotułach. Przybylski, Nowowiejska 20. zd 84 239

Gospodarstwo

88 mórg, średnie, budynki porządku 9 000, wpłaty 6 000,— Franciszek Borówka, Wronki — Wodna 3. ng 4 712

Mleczarnia

parowa na wsi (większy objekt) zaraz sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 84 139/40

Kolonjalkę

centrum Gniezna, dobrze prosperująca przyległe mieszkanie sposobu wyjazdu okazyjnie sprzeda Gawlakowa, Gniezno Lecha 5. zd 84 237

Okazyjnie

do sprzedania dziewięć mórg gruntu z zasiewem i z zabudowaniem, cena bardzo przystępna. Zgłoszenia B. Pochrzast, Wieluń Turowska 1 ng 4776

Skład

nabiału, wiktualno-kolonjalny za 750 zł z towarem, zaprowadzony. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 252

95 buraczanych

zabudowania masywne, ogród przy mieście 15 000, wpłata 7 000. Pawlak, Szamotuły, Kościelna 16 — II. zd 84 036

102 buraczanych

zabudowania masywne, kontygent przy mieście 20.000 wpłaty 6.000 Pawlak, Szamotuły, Kościelna 15 II. zd 84 035

Śniadalnię - restaurację

koncesją, mieszkaniem sprzedam 3.000 zł. Oferty Orędownik. Poznań zd 84 026

11. KUPNA

Kupię

złote, srebrne monety. Oferty Kurjer Poznański ng 4761/2

Tokarkę

w dobrym stanie do 2,20 mtr. długą kupię. Zgłoszenia Orędownik. Poznań n 4739

Pustaczarkę

kupię. Oferty z opisem i podaniem ceny Orędownik. Poznań zd 83 455

17. LOKALE

Piekarnia

pełnym biegu w Ostrowie zaraz do wynajęcia. Oferty Agentura Kurjera „Pozn." Ostrów, Wojciechowski ng 4769

18. DZIERŻAWY

Piekarnia

do wydzierżawienia od zaraz. — Edward Nowaczyk, Czarnków — Wroniecka 66. ng 4771

25. MUZYKA

Trio

damsko-męskie, akordeon, czello wolne B. A. Września, poste-restante. zdg 84 143

Trio

lub kwartet może się zgłosić potrzebny zaraz lub od 15 bm. Oferty z fotografją oraz bliższe szczegóły i najniższą cenę proszę przysłać Hotel Śląski. Lublińcu Śląsk dg 571

Duet

lub trio potrzebne zaraz. Zgłoszenia Kawiarnia Bloch, Lubawa, Pomorze. ng 4773

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Robotnik

lat 32, poszukuje jakiejkolwiek pracy za kaucją. Oferty Kurjer Poznański zdg 83 929/30

Nauczycielka

była remigrantka, młoda bezdzietna mężatka, krytycznej sytuacji szuka jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 83 993

Czeladnik

piekarski poszukuje pracy. Oferty Orędownik. Poznań zd 83 821

Syn

uczciwych rodziców z prowincji, pragnie się wyuczyć w zawodzie fryzjerskim z utrzymaniem w Poznaniu. Oferty Orędownik — Poznań zd 83 832

Włodarz

szuka posady z zaciągiem, długoletnia praktyka. 8 lat na majętności Perzyny. Oferty Andrzej Oscenda. Perzyny poczta Zbąszyń. ng 4 735

Ogrodnik

żonaty, lat 28, 11-letnia praktyka, obeznany dobrze w swym zawodzie zna pszczelnictwo, pozatem buduje oranżerje, okna inspektowe i wszelkie prace stolarskie — posiadam dobre świadectwa i polecenia poszukuje posady od 15. 2. 1936 r. Józef Wojcieszak, Zaborowo poczta Książ, powiat Śrem. zd 84 062

Poszukuję dokończenia

praktyki handlowej, branży kolonjalnej 1½ roku nauki. Znam książkowość. Oferty agencja Orędownika. Książ. ng 4770

Panienka

niemieckim, robótkami poszukuje posady do dzieci, lub kilka godzin dziennie. Oferty Orędownik. Poznań zd 84 090

Skotarz

poszukuje pracy także z dojem każdego czasu. Żona może zastąpić. Bezdzietni. Fr. Kaczmarek, Tuchola p. Sieraków, pow. międzychodzki. zdg 84 142

Służący

młody żonaty, 8 lat praktyki w dużych wzorowo prowadzonych domach poszukuje posady. Cz. Muchajer, Lwówek, Grobla 58. zdg 83 910

27. WOLNE MIEJSCA

Robotnika

poszukuje do interesu zbożowego kaucja 300—400 zł. Zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 84 108

Potrzebny

młodszy chłopak, do lekkiej pracy z gotówką 60 zł najchętniej z prowincji. Oferty Orędownik, Poznań zd 83 878

Czeladnik piekarski

młodszy, który zna również cukiernictwo potrzebny za drugiego. Oferty Orędownik, Poznań zd 83 918

Agenci

dzielni do ratalnej sprzedaży firan, obrusów, kap. Pewna egzystencja, kaucja 100,— Oferty Orędownik. Poznań zd 84 131

Poszukuję

pomocnika do gospodarstwa i handlu trzodą. Kaucja 500 zł — wieś, wolny stół. Oferty Orędownik. Poznań zd 84 023

Ekspedjentka

z branży rzeźnicko-wędliniarskiej siła pierwszorzędna potrzebna zaraz. Wacław Araczewski, Toruń, Prosta nr. 15. Pg 2223-64,2

programy radjowe

KRAJOWE

Sobota, 11 stycznia.

Warszawa — **6,50** i **7,30** płyty; **13,00** wyjątki z oper Pucciniego; **15,20** giełda; **16,20** skrzynka techniczna; **17,15** nowości z płyt; **18,30** przegląd wydawnictw; **18,40** pogadanka; **18,45** program; **18,55** „Mięsopust góralski" gawęda Zachemskiego; **19,05** płyty; **19,35** sport.

Sobota, 11 stycznia.

Katowice — **6,50** muzyka ludowa taneczna z płyt; **7,30** muzyka wiosenna z płyt; **13,00** rec. Bandrowskiej-Turskiej z płyt; **13,30** lekcja języka polskiego; **13,45** muzyka lekka; **15,20** wiad. bież.; **15,22** życie kulturalne Śląska; **17,15** nowe płyty z Warszawy; **18,30** skrzynka dla dzieci; **18,45** płyty; **19,00** „Wycinanki domowe"; **19,10** program; **19,20** przegląd prasy; **19,35** sport.

Sobota, 11 stycznia.

Kraków — **6,50** tańce różnych narodów z płyt; **7,30** muzyka symfoniczna z płyt; **13,00** wybitni śpiewacy koncert z płyt; **13,30** nad brzegami Guadalquiru z płyt; **15,20** giełda z Warsz.; **17,15** nowe płyty; **18,30** życie literacko - kulturalne; **18,45** piosenki w wyk. J. Kiepury; **19,00** rec. ze „Słowa o ciemności" Konopki; **19,10** program; **19,20** płyty; **19,35** sport.

Lwów — **6,50** i **7,30** płyty z Warszawy; **13,00** utwory Paderewskiego z płyt; **13,30** koncert życzeń; **17,15** nowe płyty z Warszawy; **18,30** przegląd wydawnictw; **18,40** silva rerum; **18,45** muzyka operowa z płyt; **19,00** felieton „Wieczory Pamiętnika literackiego"; **19,10** program; **19,20** płyty; **19,35** sport.

Sobota, 11 stycznia.

Łódź — **6,50** i **7,20** płyty z Warszawy; **11,00—13,25** muzyka pop. z płyt; **13,30** muzyka operetkowa, filmowa i rewjowa z płyt; **14,25** giełda łódzka; **15,20** giełda z Warszawy; **17,15** płyty z Warsz.; **18,30** odczyt z życia Łodzi: „Łódź leżała nad Łódką"; **18,40** pogadanka; **18,45** fantazje operowe; **19,10** program; **19,20** płyty; **19,55** sport.

Toruń — **6,50** i **7,30** płyty z Warsz.; **13,00** muzyka pop. z płyt; **13,30** muzyka lekka; **15,20** giełda; **18,30** pogadanka „Zabytki Radzyna"; **18,40** życie kulturalne Pomorza; **18,45** utwory fortep. w wyk. St. Jagodzińskiej-Niekraszowej; **19,10** program; **19,20** płyty; **19.35** sport.

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 11 stycznia.

6,30 audycje poranne; **7,20** dziennik poranny; **11,57** sygnał czasu; **12,03** dziennik południowy; **12,15** koncert ork. kameralnej (z Wilna); **13,25** chwilka gospodarstwa domowego; **14,30** rytmy polskie w wykonaniu zesp. Niny Mańskiej; **15,00** „Z bohaterskich dni", opowiadanie z niedrukowanej powieści Henryka Zwaryczowskiego; **15,15** „Nasz handel morski"; **15,30** koncert Chóru Juranda; **16,00** lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Roquigny; **16,15** utwory na cytrę w wyk. Emilji Zielińskiej; **16,30** skrzynka techniczna; **16,45** cała Polska śpiewa; **17,00** „Z sekretów stolicy": „Noc romantyczna", reportaż; **17,45** „Świat naszych zwierząt": „Pijawki", pogad.; **17,50** „Nasze miasta i miasteczka": „Horodno i Dawidgródek", pogad.; **18,00** wesoła audycja dla dzieci (ze Lwowa); **19,40** wiad. sport. ogólne; **19,50** pogadanka aktualna; **20,00** „Goethe — natchnieniem muzyków", reportaż muzyczny w oprac. Celiny Nahlik (ze Lwowa); **20,45** dziennik wieczorny; **20,55** obrazki z Polski współczesnej; **21,00** „Audycja dla Polaków z zagranicy". „Zima w Polsce"; **21,30** humor regionalny; **22,00** „Klasycznie, a jednak nowocześnie" radjopotpourri Wiktora Hruby'ego (transm. z Wiednia); **23,05** muzyka tan. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na sobotę:

17,30 Anglja (Nat. Progr.) Muzyka cygańska. **Paris. PTT.** Utwory Mozarta. **17.40 Brno.** Muzyka lekka.

18,00 Königswust. Tańce i pieśni ludowe. **18,15 Berlin.** „Muz. o zmierzchu". **18,30 Sztutgart.** Muzyka lekka i taneczna: **Anglja (Reg. Pr.)** Muzyka lekka. **18,35 Budapeszt.** Węgierskie pieśni ludowe.

19,00 Leningrad. Koncert symf. **Berlin.** Muzyka lekka **19,15 Bukareszt.** Duety wokalne. **Praga.** Pieśni ludowe. **19,30 Hamburg.** Koncert spacerowy. **19,50 Bratisława.** „Baron cygański" operetka Jana Straussa.

20,00 Oslo. Festive Sindinga (z ok. 80-lecia). **20,10 Wiedeń.** „Klasycznie a jednak nowocześnie", radjopotpourri układu Hruby'ego. **Lipsk.** „Album dźwiękowe". **Frankfurt.** „Biedny Jonathan" operetka Milloeckera. **Królewiec.** Wieczór muz. **Kolonja.** Wieczór niespodzianek. **Wrocław.** Wesoły wieczór. **20.15 Bukareszt.** Muzyka taneczna. **20.35 Rzym.** „Neron", opera Mascagniego (tr. z teatru Carlo Felice). **20.45 Sztokholm.** Kabaret. **Anglja (Nat. Progr.)** Recital fortepianowy.

21,00 Anglja (Nat. Pr.) Koncert symf. z Queen's Hallu. **21.20 Ryga.** Muzyka taneczna. **21.30 Anglja (Reg. Progr.)** Muzyka lekka. **21,45 Bukareszt.** Recital wiolonczelowy. **Radio Paris.** „Etienne Marcel", opera Saint - Saensa.

22,00 Budapeszt. Muzyka tan. **Sztokholm.** Muzyka tan. **Medjolan.** Muzyka tan. **22.10 Poste Parisien.** Muzyka tan. z udz. duetu Wiener - Doucet. **22.15 Bukareszt.** Muzyka lekka. **22.20 Wiedeń.** **Polskie pieśni i arje w wyk. Zuzanny Karin. 22,30 Kopenhaga.** Koncert radjoorkiestry. **Anglja (Reg. Progr.)** Koncert symfoniczny. **Praga.** Muzyka tan. **Monachjum.** Koncert nocny. **Lipsk.** „A jutro niedziela", koncert.

23,00 Königswust. „Prosimy do tańca". **Bukareszt.** Koncert nocny. **23,05 Anglja (Nat. Progr.)** Muzyka lekka. **Kopenhaga.** Muzyka tan. **23,15 Wiedeń.** Muzyka tan. **23,45 Radio Paris.** Muzyka tan.

24,00 Frankfurt. Koncert nocny **0,15 Radio Paris.** Muzyka lekka.

Humor zagraniczny



— Co się dzieje? Gdzie pędzisz?
— Spytaj się konia!

(„Tribuna" = Rzym). S. F.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 81. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. doplata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego) — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr. na stronie 2-iej 60 gr. na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



ŚWIAT PŁONIE

KOSZMARNE CIENIE WOJNY

NAPISAŁ: JÓZEF BIENIASZ

ILUSTROWAŁ FL. KLEMIŃSKI

18)

Sztaby gnały przodem, złorzecząc polskiej ludności, której istnienie nagle odkryły i patrzyły z głęboką nieufnością na mówiącego po polsku żołnierza, choć ten krwawił się tak samo w austrjackich szeregach, jak wiedeński „vollblut", raczej krwawił się stokroć więcej, wysuwany zawsze na najniebezpieczniejsze odcinki. Wszędzie węszono zdradę, tylko temu przypisywano niepowodzenie. Węszono ją w wojsku i wśród cywilów. Pod suknią kobiecą domyślano się często szpiega nieprzyjacielskiego. Posiadanie tak niewinnego sprzętu, jak telefon, czy pamiątkowa broń — uważano za najpewniejszy dowód nieprzyjaznych uczuć, lub wręcz za szpiegostwo, co na jedno wychodziło. Biada chłopu jeśli się odważył puścić w ruch wiatrak, gdzie chciał zemleć korczyk zboża dla siebie i swoich dzieci. Aresztowano go z miejsca, jako dającego umówiony znak nieprzyjacielowi i wieszano bez litości, lub w krótkiej drodze rozstrzeliwano. Nie pomagały żadne tłumaczenia ani prośby, co zresztą mało kto z generalicji rozumiał, lub rozumiał bardzo słabo, gdyż nieznajomość tego nienawistnego języka dowodziła wyższości rasy. Ginęli chłopi i mieszczanie, prostaki i inteligenci, wielcy i mali, często na podstawie wyroku sądu polowego, najczęściej bez sądu. Dzwonienie na nabożeństwo było najsurowiej zakazane. Dźwięk dzwonów mógł być tak samo dobrym znakiem dla nieprzyjaciela, jak wiatrak. Ostrożność posunięto aż do skrajnej głupoty.

Żydów jednak oszczędzano. Zaraz po zajęciu miasta czy miasteczka przez wojska austrjackie ukazywały się na żydowskich sklepach i kramach wywieszki niemieckie, często dziwacznie poprzekręcane, w żargonie, ale zbliżone do języka urzędowego nieprzyjacielskiej armji, co miało świadczyć o wyjątkowych uczuciach dla nowej c. k. ojczyzny. Austrję wynoszono pod niebiosa, lecz skoro tylko zmiarkowano, że z Austrjakami źle — ściągano nocą nagwałt tablice, nie umieszczając narazie żadnych, zato gdy się tylko pokazały patrole rosyjskie — już wisiały na swojem miejscu dawne, rosyjskie, znajome szyldy. Żydzi umieli sobie radzić nienajgorzej. Z Austrjakami sympatyzowali, Moskali się bali i z tem im było dobrze. Obie wojujące strony wiedziały zresztą, iż żaden Żyd nie stoi na gruncie czyjejkolwiek państwowości, bo własnej nie miał a na cudzej mu nie zależało.

Ucieczka była szybka, gwałtowna, szybsza jeszcze, niż pierwsza z pod Lublina. Jak przebąkiwali najlepiej poza sztabem poinformowani Żydzi — Moskale dosięgali już Krakowa i grozili odcięciem odwrotu całej armji. Sztab wolał uciekać raczej na złamanie karku i utracić cały sprzęt wojenny, niż przebijać się, co było bądź co bądź niebezpieczne; groziło ekscelencjom nawet niebezpieczeństwem utraty cennego życia. Nocą wyjeżdżano i nocą przyjeżdżano na nowe, bliższe granicy miejsca. Żołnierz szedł jak automat bez wypoczynku, szedł dniem i nocą, bez ciepłej strawy, bez chleba, bez rumu, bez papierosa; w marszu spał, w marszu dogryzał resztek konserw i sucharów, znosząc apatycznie głód i niepogodę. Ludzie lecieli z nóg, walili się na ziemię jak kłody. Podnosił ich groźny rozkaz, przy znaczącym dotyku kolby mauzera. Szczęściem — Moskale niebardzo następowali, jakby mając w tem swój ukryty cel, co było zrozumiałe dla orjentujących się w położeniu. Kilka bataljonów, jakie rozrzucono na tyłach, celem ostrzeliwania się i utrudniania pościgu — miały niewiele do roboty.

Wojska maszerowały spokojnie choć pospiesznie w kolumnach. Ani słychu o jakimkolwiek napadzie kozaków, którzy przedtem dawali się tak dotkliwie we znaki.

Drogami ciągnęły długie łańcuchy wozów: po dwa, po trzy obok siebie. Woźnice wrzeszczeli ochryple jak zwykle, młócąc niemiłosiernie zmizerowane konie, które wciąż padały z przemęczenia. Trup koński leżał gęsto, niemal co krok. Źle odżywiany, sponiewierany na jesiennej słocie, przeładowany ciężarem — rzadko wytrzymywał. Wyjątek stanowiły małe chłopskie konie, „panie-koniki", jak je Austrjacy nazywali, obojętne na jesienną wichurę i niezmierne trudy. Za pożywienie wystarczał im zwyczajny okłotek słomy, ściółka, poszycie dachu i wiadro wody. Chłop i chłopski koń cierpiał najbardziej, najwięcej znosił, ale padał rzadko. Końska arystokracja, wyżarte meklemburgi i asenterowane benjaminki, leżały pokotem wzdłuż drogi z opuchłemi brzuchami i wyszczerzonemi zębami, jakby drwiąc z lilipucich wysiłków ludzi a paniekoniki szły i szły. Nawet poparskiwały raźno, gdy im kiedykolwiek pofolgowano.

Stały porzucone armaty, często całe baterje. Zabrakło koni do ich ciągnięcia, resztę wlokły szóstkami wychudłe na szkielet szkapy, głuche już na ból i razy. Z wozów amunicyjnych wyrzucano nowiutkie, błyszczące naboje, by się pozbyć zbytecznego balastu. Żołnierz zostawiał wszystko, cokolwiek ciążyło, byle się sam mógł wygodniej usadowić, lub jadąc — przedrzemać. Lepiej było z haubicami. Te ciągnęły kudłate bawoły rumuńskie. Szły powoli, bez wysiłku, ze spuszczonemi łbami, co chwila czuchrając jarzmo grubemi rogami, przegiętemi w tył i leżącemi niemal na karku. Znosiły tak samo obojętnie gęste, bolesne razy, jakich im nie szczędziły dzikie chłopy, ubrane w baranie kożuchy kudłami nawierzch, jak wściekłe wrzaski i nawoływania: hola-hej-siuuu! Jakież olbrzymie drabisko dawało istne koncerty w nawoływaniach. Hukał na różne tony i bez przerwy coraz inaczej: hej-höu! hej-szalooo! hej hulooo! a bił i bił zwierzęta bykowcem, jak tylko chłop potrafi.

Z naszego pułku wloką się resztki. Zbity raz, zbity drugi i trzeci, ciągle przerzedzany i uzupełniany — zmienił całkowicie swój wygląd. Nie jest tym dawnym pułkiem, gdzie służył sam stary, sztandowy żołnierz, ale różnoraką zbieraniną tęgich chłopów i zdechlaków, dryblasów i mikrusów, osiłków i zwykłych dziadów. Domieszano też nieco Niemców, Czechów i Bóg wie, jakich przybłędów. Zrobiono to częścią z przezorności, bo zaczęto Polakom niedowierzać, częścią z konieczności. Wszak nie można było nastarczyć tyle rodzimych rezerw. Nasze krzepkie, rumiane Wojtki pokpiwają sobie jednak w żywe oczy z austrjackich łazarzy i czeskich mądrali. Nazywają ich knedliczkami. Nie oni nas pilnują, ale my ich. Mądrala dostaje kolbą w bok i zaraz trzyma pysk. Nawet uczą się chętnie po polsku i już każdy z nich umie kląć, jak swój chłop.

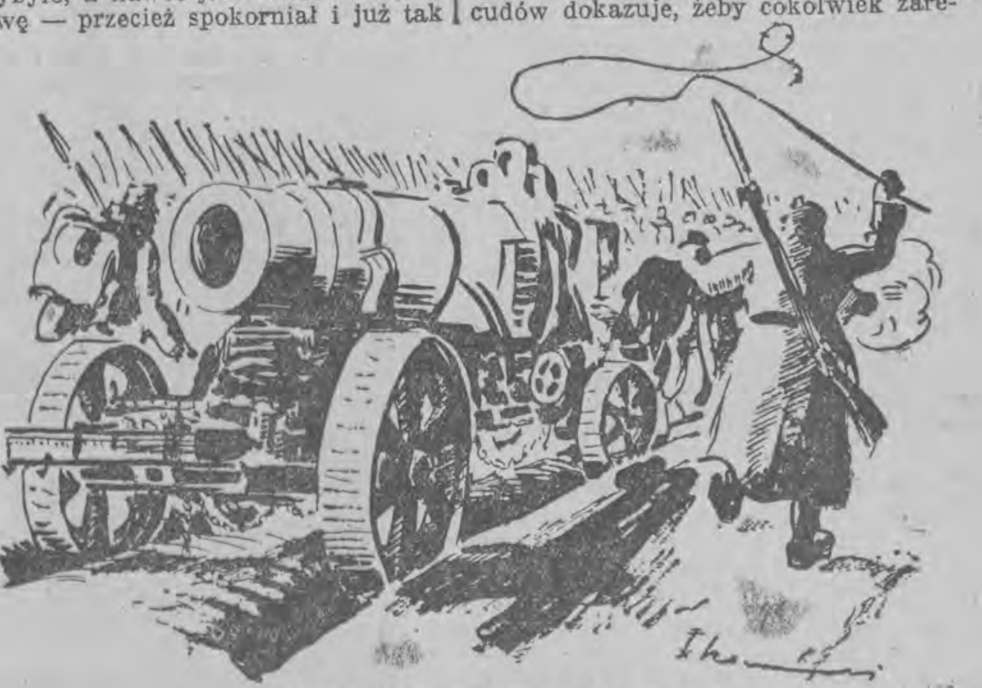
W mojej kompanji niema dosłownie nikogo z tych, co wyruszyli ze mną w pole. Takich można policzyć na palcach. Z jednorocznych zaginął gdzieś i przepadł bez śladu Tymoczko. Może zabity, może w niewoli, może ranny i w szpitalu — trudno się było dowiedzieć. Szkoda chłopa, taka serdeczna dusza! Niby Rusin, ale chłop szczere złoto, choć do rany przyłóż. Nieraz go wymyślałem od hajdamaków i potomków Żeleźniaka, on mnie od Szeli i Lachów cacanych, ale żyliśmy z sobą najserdeczniej. Koziarskiego także straciłem z oczu. Już oddawna w innej kompanji i podobno pan z niego wielki, choć djabli tam z takiego państwa w okopach. Żuraw w taborach pułkowych. Taborów nie widzieliśmy od przeszło tygodnia. Uciekają niegorzej od sztabu, a wolno im, bo mają do tego legitymację. Wlecze się za mną tylko Śmiech, zupełnie osowiały, upadły na duchu, bo od kilku dni nie fasujemy rumu i jakiś młody, jednoroczny szkut, „zuwachs", który ma ciągle utrzymanie z nosem. Liebsche ranny, podobno wcale nieciężko i w szpitalu. Ma chłop szczęście, zawsze o tem marzył.

Pokorny zastępuje Zorna, który wieje aż się kurzy ze swoim adjutantem Smetaną i trudno z nim nawiązać kontakt, mówiąc językiem naszych biuletynów. Ale choć Pokorny tak zaawansował, mimo, że mu gwiazdek nie przybyło, a nawet jest lekko ranny w głowę — przecież spokorniał i już tak nie wrzeszczy, jak w początkach. Niby czupurny sztandowiec, a zmiękła mu rura nanic. Nawet rozmawia chętnie po polsku, trzeba przyznać wciąż z humorem i traktuje papierosami. Niezmiernie zarozumiały jest tylko jego pfeifendekel Karol, pyzata szelma, podobno kucharz w cywilu. Do tego ani nie przystępuj. Ofuknie cię i odrazu z pyskiem. — Pan lejtnant to, pan lejtnant tamto — rozumiesz, murgo jedna? — to jego zwyczajne wystąpienie, przyczem szarża nie gra żadnej roli. — Pokorny wali go podobno tęgo w mordę, bo sam chłop krewki i czupurny, ale swoją drogą bez Karola obejść się nie umie.

Ów Karol i Śmiech mają z sobą zawsze coś na pieńku. Karol mierzy Śmiecha zgóry, a ten, gdy nikt nie widzi, zaraz w niego próżną flachą, grudą, lub kamieniem, z dodatkiem pewnych soczystych epitetów. Śmiech wprawdzie nie osiłek i kto wie, ktoby kogo zmógł, tylko to jest człowiek nieobliczalny. Dosłownie nie robi sobie z nikogo nic, liczy się chyba tylko z tym, kto ma co popić. Raz jeden jedyny był z konwojem jeńców i upił się, jak nieboskie stworzenie w samym sztabie. Zauważył to zaraz jakiś sztabowy dygnitarz i beszta, grożąc sądem polowym, a Śmiech bełkoce najspokojniej: to po jaką cholerę ciężką fasujemy rum! Jest rum — jest szturm i zgoda, niema rumu — bierz wszystko djabli!...

Doszło to nawet do ekscelencji, który miał się incydentem szczerze ubawić. Upiekło się szelmie, jak mu się zresztą wszystko upiekało. Zato Zorn się pienił i odgrażał, ale akurat wypadł odwrót i Śmiechowi upiekło się znowu. Zawsze z nim kłopot. Swoją drogą, pcha się, jak ćma w ogień, a swoją drwi ze wszystkich w żywe oczy. W jakiejś zapadłej mieścinie, już blisko granicy austrjackiej, gdzieśmy się zatrzymali wyjątkowo na całą noc, schlał się znowu i rano trudno się go było dobudzić. W marszu wyciąga całą flachę śliwowicy pajsecznej, raczy mnie i mruga chytrze. Dopiero się dowiaduję, że akurat trafiliśmy na żydowski szabas, na który, udając mojżeszowe wyznanie, wkręcił się do jakiejś zamożnej rodziny. Tu zjadł wspólnie rybę, pił wino i śliwowicę i jeszcze z sobą cośniecoś przyniósł. Podobno obiecał się nawet ożenić po wojnie z córką gospodarza. Djabli wiedzą, ile w tem prawdy. Szelma łże często i nigdy niewiadomo, kiedy żartuje, a kiedy mówi poważnie. To pewne, że odegranie roli mogła mu ułatwić charakterystyczna gęba, bujna broda, jaką zapuścił, i żargon, którym nieźle włada, ale żeby skraść w tym czasie taki skarb — to naprawdę wielka rzecz!

Tymczasem głód nie na żarty. Chleba nie fasujemy od przeszło tygodnia; konserwy wyszły a kuchnia polowa niezawsze czynna, gdyż brak mięsa. Wprawdzie rachunkowy Zarobek, w cywilu oficjant sądowy, dziś naczelny szef kancelarji kompanijnej, cudów dokazuje, żeby cokolwiek zarekwirować, ale udaje się coraz rzadziej. Zarobek bywa nieubłagany. Rekwirując, nie dba o babskie lamenty, ale weźmij tu ostatnią krowinę kobiecie. Uwiesi się bydlęciu u szyi, nie puści i rób z nią, co chcesz. Żołnierze walą kolbami — nanic! — Ubijcie pogany jakieś a potem se bierzcie ten ostatni ogon, ale pókim żywa, nie dam i już! zawodzi. — Zarobek, choć marzy o kupieniu kamienicy w cywilu — daje często za wygraną i zostawia babie krowę, ale kompanja nie dostaje menaży i każdy żyje na własną rękę.



„Ucieczka była szybka, gwałtowna..."

Najgorsi dla chłopów, to chłopi-żołnierze. Ci są niewzruszeni. Niech tylko który zobaczy gdzie prosiaka a już po nim. Żadne błagania nie pomogą. Rozbierają go na miejscu z nadzwyczajną wprawą w ciągu paru minut a na postoju przyrządzają smakołyki, że palce lizać. A nie podzieli się z tobą ani kawałeczkiem, żebyś z głodu konał, chyba że się uda ściągnąć. Ale ukradnij tu chłopu, gdy pilnuje połcia słoniny jak największego skarbu. Żywimy się przeważnie pieczonemi kartoflami i jeszcze dobrze, jeżeli jest sól.

Osobiście nie zaznałem przez dłuższy czas głodu, bo moim dostawcą mięsa był Adaś Śmiech. Ten miał zawsze w plecaku potężny połeć. Nocami na postoju robił z niego znakomite kotlety i rozbratle z cebulą, czem mnie raczył, budząc ze snu nieraz późno w nocy. Śmiertelnie znużony całodziennym marszem, wpół przytomny — jadłem przecież, zasypiając nad każdym kęsem, gdyż organizm domagał się tak dobrze snu, jak i pożywienia. Pytałem Śmiecha, skąd to bierze, ale uśmiechał się tylko zagadkowo. Tajemnica wykryła się jednak, mimo daleko idącej i łatwo zrozumiałej ostrożności Adasia. Pokazało się, że przy nadarzonej sposobności strzelał psy, wybierając najtłustsze i z psiego mięsa przyrządzał owe smakołyki, któremi mnie tak szczodrze raczył. Znienawidziłem go zato. Podobna bezczelność przechodzi wszelkie granice a ten łotr śmieje się najcynicznej, twierdząc, że psie mięso jest tak samo dobre jak każde inne, byle się nie uprzedzać. Bydlęce — to rzecz zwyczaju, suggestja. Najlepszy dowód, że mi kotlety smakowały a nawet na psiem mięsie przytyłem. Drań! — Od tego czasu zrzegnowałem z kotletów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wielka dama z portowej tawerny

Karjera i sprawki „najpiękniejszej aferzystki" Londynu

Gdyby miss Edith Marmont posiadała zdolności pisarskie, mogłaby wydać najciekawsze pamiętniki kryminalne. Gdyż ta młoda dama, aczkolwiek liczy dopiero 20 lat, ma za sobą bogatą przeszłość awanturniczą. Poza tem jest napewno najpiękniejszą hochsztaplerką, która w ostatnich latach przestąpiła progi więzienia europejskiego.

Mając lat zaledwie czternaście

znudzona jednostajnem życiem w domu ojca,

kowala w pobliżu Londynu, opuściła pokryjomu dom i została kelnerką w marynarskiej knajpie, w londyńskiej dzielnicy portowej. Publiczność nie należała do najlepszej i nie przyczyniła się też zbytnio do podniesienia poziomu etyki i moralności pięknej Edyty. Ktoś jednak w swojej wspaniałomyślności podarował jej suknię wieczorową, to też mogła każdego wieczoru, przed widownią złożoną z białych marynarzy i chińskich palaczy, popisywać się swoją sztuką choreograficzną. A jej dążenia szły wyżej.

Jej marzeniem było wyglądać i żyć jak wielka dama.

Pewnego pięknego dnia między gośćmi w hallu wytwornego hotelu można było zauważyć i Edytę w sukni wieczorowej. Ale, że ta suknia, wydawała się tylko tak elegancką na tle knajpy, a nie wytwornego hotelu, Edyta korzystając z nieuwagi bogatej Amerykanki, ukradła jej drogocenny pierścień brylantowy. To kosztowało Edytę dwa lata domu poprawczego.

Dwa lata spędziła w domu poprawczym.

Teraz rozpoczyna się jej właściwa „karjera". Nauczona pierwszem niepowodzeniem „handlowem", postanowiła z większą ostrożnością wziąć się do dzieła. Koleżanka z domu poprawczego zapoznała ją z przemytnikami narkotyków, i Edyta z całym zapałem poświęciła się nowemu „zawodowi". Z małej dziewczynki z przedmieścia, przekształciła się w światową damę, która z największą pewnością umiała się znaleźć w najwytworniejszych hotelach i lokalach. Nazywała się teraz miss Clire Nahlon, i jak bardzo policja się trudziła, żeby ją przychwycić na gorącym uczynku, sprytna miss Claire jednakże

umiała wywinąć się z najcięższej nawet opresji.

Na szmuglu heroiny zarobiła tyle, że mogła pewnego dnia przeobrazić się w bardzo elegancką i wytworną damę, Paulinę Cooley. „Pracowała teraz w City i podawała się za córkę wybitnego dyplomaty. Zarobiwszy tam kilka tysięcy funtów postanowiła udać się na urlop wypoczynkowy na Riwierę, gdzie w hotelu zapisała się jako Mary Patrick, żona fabrykanta z Bristolu. Już pierwszego dnia zrobiła furorę.

Pewien kanadyjski miljoner zakochał się w niej po uszy

i starał się ją nakłonić do rozwodu z mężem. Zakupił wspaniały pałac, jacht i najnowszej marki auto, i czynił wszelkie przygotowania do ślubu. Aż pewnego dnia niespodzianie zastał piękną Mary na czułem rendez - vous z jakimś młodym Albańczykiem. Sprzedał pałac, jacht i samochód i wrócił do Kanady.

Piękna Edyta powróciła do Londynu i jako miss Hedda Roche

uzyskała wstęp do najlepszego towarzystwa londyńskiego.

Poza ambicjami towarzyskiemi miała miss Mary jeszcze ambicje sportowe. Przez pewien czas uprawiała awjatykę, co jej zupełnie nie przeszkadzało w zorganizowaniu „artystycznej" bandy złodziejskiej składającej się w pierwszym rzędzie z kamerdynerów i pokojówek arystokratycznych rodzin, w których ona obcowała. I tak ginęły w zaprzyjaźnionych domach, cenne bronzy, antyki, obrazy starych mistrzów i klejnoty. Przy tej sposobności powinęła się jej noga i sieć, którą zarzucili na nią pilni i sprytni wywiadowcy Scotland Yardu poczęła się zwolna zacieśniać.

W końcu znalazła się piękna Edyta w więzieniu dla kobiet,

w Holloway. Ma na sumieniu blisko sto sprawek.

Mężczyźni ze stokrotką w włosach

Tajemnice Nowej Gwinei — Kraj bez jakichkolwiek rządów

Złoto i miedź, nafta, węgiel, perły nęciły myśliwców i poszukiwaczy ku wybrzeżom i górom Nowej Gwinei. Posuwali się oni zwykle wzdłuż pewnych rzek, ażeby, o ile możności, mieć zapewniony zawsze odwrót. Z tego powodu zna się wiele części wschodnich, południowych i zachodnich obszarów Nowej Gwinei, ale północ jest przeważnie nietknięta. Nieco światła na tę tajemniczą krainę rzucają przeżycia i wrażenia dwóch geografów angielskich: Jamesa O'Maleya i J. G. Hidesa.

Zadaniem ich wyprawy było zbadać dziewicze dotąd obszary Nowej Gwinei. Mieli też dokonać zwykłych potrzebnych topograficznych prac. Mapa Nowej Gwinei w tem miejscu jest białą plamą.

„Nasze zadanie było jasne" — opowiadają obaj podróżnicy. „Mniej jasnem było nam, jak się dostaniemy na miejsce naszej działalności. Cztery miesiące trwało nim dotarliśmy tam, jużto motorówkami, przebywając długie linje rzeczne, jużto przebijając się przez niebezpieczne i niedostępne góry".

Dziewięciu tubylczych policjantów i 28-miu tragarzy towarzyszyło geografom. Dwóch tragarzy i jeden policjant zginęli od zatrutych strzał tubylców. Te tragiczne wypadki zdarzyły się później, początkowo wszystko odbywało się spokojnie.

„Plemię Tari Furora, które znaleźliśmy w pewnej dolinie", pisze Hides, „było w stosunku do nas bardzo uprzejme. Głowy mieli ozdobione olbrzymiemi kłębami włosów, a we włosach zatknięte stokrotki. Uprawiają oni ziemię drewnianemi pługami i łopatami i są tak bardzo przekonani o wartości drewna, że nie chcieli przyjąć metalowych przedmiotów, któremy im podarowali. W pobliżu tej doliny rozpościera się wielki płaskowyż, porośnięty trawą.

Typ mieszkańców tego płaskowyżu był pod wyraźnym wpływem azjatyckich Mongołów. Kraj ten zupełnie nie zna jakichkolwiek rządów. 150 000 jego mieszkańców jest rozdzielonych na wielkie rodziny i każda rodzina stanowi dla siebie państwo. Dziwne to społeczeństwo mogło się utrzymać tylko dzięki temu, że jego terytorjum jest oddzielone olbrzymiemi i niedostępnemi skałami od reszty świata".

Podczas powrotu badacze natknęli się na wojowników, którzy nosili olbrzymie peruki, podobne do czapek kozackich, a przez nos mieli przesunięte rzeźbione kostki, pochodzące prawdopodobnie z kości zabitych nieprzyjaciół.



Niedawno zmarł patrjarcha kościoła grecko - prawosławnego Photios II. W ciągu pięciu dni zwłoki patrjarchy wystawione były w pozycji siedzącej w katedrze ateńskiej. Według greckich wierzeń ludowych, każdy kto bez grzechu, ucałował 9 razy rękę patrjarchy pójdzie kiedyś do raju.

Wzruszające spotkanie matki z synem po 20 latach rozłąki

Stanisławów przeżywał ostatnio nielada sensację. Po długoletniej nieobecności powróciła dawna mieszkanka tego miasta, Łucja Tokarzewska, która czując się blisko śmierci, zapragnęła ostatnie chwile życia przebyć w rodzinnem mieście. Stan jej zdrowia był tak ciężki, że zawezwano do niej młodego księdza Ż.

Można było sobie wyobrazić wzruszenie penitentki i spowiednika, gdy w czasie spowiedzi wyszło na jaw, że ksiądz jest synem umierającej.

Przed 20 laty Tokarzewska utraciła cały majątek, ulokowany przed wojną w bankach. W 1915 r. w zawierusze wojennej straciła synka Jasia, który wraz z cofającemi się wojskami rosyjskiemi przewieziony został do Rosji.

Nieszczęśliwa matka, sądząc że dziecko nie żyje, opuściła Stanisławów, gdyż nie mogła dłużej żyć w mieście, które przypominało jej o straconem szczęściu.

Nie wiedziała o tem, że syn jej powrócił do kraju w roku 1930 wraz z repartjantami. Tu dzięki pomocy opiekunów i nieprzeciętnym zdolnościom został księdzem.

Pani Ford i jej nos

Z Deuver donoszą: W szpitalu tutejszym dokonano niezwykłej operacji upiększającej. Przy zderzeniu samochodów 36-letnia pani Leona Ford wyrzucona została ze swego wozu poprzez przednią szybę ochronną, przyczem ostre odłamki odcięły jej nos. Ranną odstawiono w stanie bezprzytomnym do szpitala. Lekarz posłał wóz ambulansowy natychmiast z powrotem na miejsce wypadku z rozkazem, by sanitarjusze odszukali kawał odciętego nosa. Mniej więcej w godzinę po wypadku można było panią Ford połączyć znowu ze swym straconym nosem. Operacja udała się doskonale i według zapewnień lekarza pozostanie pani Ford jedynie mała skaza jako świadectwo przejściowego rozstania się z własnym nosem.

Jak zachować urodę?

Wszystkim ciekawym pannom, chcącym utrzymać zgrabne figurki, zdolność fizyczną i piękną cerę, Elizabeth Gerritson, wychowanica kolegjum Simmons w Ameryce, podała do wiadomości:

„Żadnych koktelów, ani papierosów, ale proste potrawy i osiem godzin snu każdej nocy".

Panna Gerritson jest jedną z trzech najmłodszych nowicjuszek kolegjum, wybranych z 330 dziewcząt.

Co do uprawianych sportów przez kobiety, panna Gerritson najbardziej poleca tennis.

Uwagi nie są pozbawione racji. Zachodzi tylko pytanie, czy one przypadną do smaku różnym studentkom, sięgającym po przywileje płci brzydkiej i chcącym równocześnie zachować piękność i urok kobiety?

Mrozy na Syberji

Donoszą, że panują tam silne mrozy dochodzące do 45 stopni poniżej zera. Podobno fala mrozów zbliża się ku Polsce. Zaopatrzcie się w tanie i modne futra w Domu Handlowym F. Woźniak, Poznań, ul. Rynkowa.

ng 4759/60



Dla zasilenia w wodę wielkich zakładów przemysłowych w Oregon w Stanach Zjednoczonych musiano założyć na przestrzeni 6 i pół kilometra wielkie rury stalowe o 2 metrach przekroju, zapomocą których sprowadza się wodę z odległej rzeki Malheur River.



Urocza łyżwiarka szwedzka Vivi - Ann Hulten jest także znakomitą narciarką i popisuje się obecnie w St. Moritz.